Nr 14 Kraków, dnia 6 kwietnia 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Raczkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedyńczy 30 hal	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O większość w Sejmie i rząd parlamentarny.

Sejm, jak każdy parlament, jest wyrazicielem przekonań, woli i dążeń całego społeczeństwa. Ustrój konstytucyjny państw nowożytnych demokratycznych uznaje Sejm za najwyższą władzę prawodawczą. W państwach, opartych na ustroju parlamentarnym, większość sejmowa nadaje kierunek rządom, a to przez wylanianie rządu parlamentarnego, mającego swoje oparcie na większości parlamentu, a tem samem na większości społeczeństwa, które wysłało do parlamentu posłów, wolę tego społeczeństwa wyrażających. I wtedy dopiero w państwie rządy są naprawdę zgodne z pojęciem nowoczesnego, demokratycznego państwa, jeśli parlamentarna większość wyłania z pośród siebie rząd, który, jako wyraziciel tej większości, prowadzi politykę państwową w myśl jej wskazań i dążeń.

Sejm ustawodawczy odrodzonej Polski obraduje już od dwóch miesięcy i nie zdołał dotąd utworzyć w swojem łonie większości, a tem samem nie zdołał wyłonić z siebie rządu, któryby budujące się dopiero państwo polskie budować mógł tak, jak sobie tego większość życzy. Rząd obecny istnieje i utrzymuje się przedewszystkiem dzięki powadze jego premiera, p. Paderewskiego, w drugim rzędzie tylko dzięki temu, że Sejm nie zdobył się na utworzenie większości, a tem samem wytworzenie rządu. Nawet najlepsze chęci poszczególnych ministrów nie mogą w tych warunkach wydać takich rezultatów, jakie są pożądane, gdyż ministrowie nie są pewni, czy Sejm, jako taki, rządy ich będzie aprobował. Skutek jest ten, że rząd wykazuje na każdym kroku słabość, że stosunki w kraju psują się coraz bardziej, zwłaszcza w Królestwie Polskiem, a w całem społeczeństwie, naprawdę o budowie państwa myślącem, utrwala się przeświadczenie, że **konieczna jest w rządzie ręka**, któraby okręt państwowy, znajdujący się na rozhukanych falach powojennego zamętu, wydobyła z grożących mu niebezpieczeństw i doprowadziła żelazną wolą i stanowczemi zarządzeniami do szczęśliwej przystani.

To przeświadczenie skłoniło klub posłów P. S. L. Piastowców do podjęcia starań o wytworzenie większości w Sejmie i — w następstwie — o wytworzenie silnego, na silnej i karnej większości opartego rządu. Dnia 27 marca odbył Klub posłów P. S. L. Piastowców długie posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawom politycznym, na którem omówiono przedewszystkiem gruntownie sprawę unormowania stosunków w Sejmie. Rezultatem obrad, w których zabierali głos wszyscy posłowie, było jednomyślne uchwalenie następujących rezolucyi:

1) Klub posłów P. S. L. Piastowców stwierdza, że **jak najszybsze złączenie się wszystkich posłów ludowych w jedno silne stronnictwo, jest ze względu na dobro Sejmu i ludu całego ze wszech miar wskazane i konieczne.**

2) Klub posłów P. S. L. Piastowców uznaje **wytworzenie w Sejmie silnej większości, której trzon stanowić powinni zjednoczeni posłowie ludowi, za naglącą konieczność, a to zarówno ze względu na interes państwa, jak ze względu na interes ludu.**

W wykonaniu powyższej uchwały prezydyum Klubu Piastowców wystosowało do wszystkich posłów ludowych w Sejmie następujące pismo:

„Szanowni Koledzy!

Wybory do Sejmu dały chłopom w Sejmie przewagę, nadały Sejmowi charakter ludowy, ale też zwaliły na przedstawicieli chłopów **odpowiedzialność za losy Sejmu i za przyszłość państwa**, który Sejm ustawodawczy ma wykuć. Ogromna większość wy-

...ców, wysyłając chłopów do Sejmu, zobowiązała ich poniekąd, aby — oprócz interesów państwa — strzegli interesów tej najliczniejszej w narodzie warstwy.

Chłopi tworzą w Sejmie stanowczą większość. Jak w każdym parlamencie, tak i w naszym Sejmie większość ponosi pełną odpowiedzialność nie tylko za to, co się dzieje w państwie, ale i za to, jak Sejm pracuje, co dla ugruntowania przyszłości i rozwoju państwa działa. Większość ma obowiązek kierować Sejmem i państwem.

Położenie, w jakiem się Sejm ustawodawczy obecnie znajduje, nie jest zadawalniające. Chłopi, mający taką liczebną siłę, nie potrafili się dotąd skupić i przeprowadzić swoich zadań, a pracy państwowotwórczej właściwie jeszcze w Sejmie nie zaczęli. W tych warunkach trudno się dziwić, że z pewnych stron odzywają się już głosy, iż Sejm jest niedołężny dlatego, iż jest chłopski.

W tem, choćby nawet odosobnionem, twierdzeniu kryje się zarzut poważny, że chłopi, którzy mogą stanowić w Sejmie siłę decydującą, mogą kierować Sejmem i państwem, bo są jego rdzeniem i bezwzględną większością, ponoszą odpowiedzialność za to, że budowa ... ten Sejm jest w pierwszym rzędzie ..., nie postępuje, jak powinna, że interesy ludu nie są tak strzeżone, jak na to zasługują.

Chłopi, stanowiąc istotną większość, odpowiadają za to, że nie spełniają tego, co jest obowiązkiem większości.

Czując w całej pełni ciężką odpowiedzialność przed przyszłemi naszemi pokoleniami, przed całym narodem ... historyą za losy Sejmu i za przyszłość państwa, w trzeźwej ocenie istotnego stanu rzeczy w Sejmie i w państwie, a w przeświadczeniu, że chłopi polscy, w Sejmie zasiadający, równie rozumieją i odczuwają konieczność zjednoczenia wszystkich sił chłopskich w Sejmie dla dobra Sejmu samego i państwa, Polskie Stronnictwo Ludowe Piastowców przedkłada wszystkim grupom włościańskim program pracy, który powinien stać się wspólną platformą dla rozwinięcia w Sejmie tej działalności, jakiej od nas wyczekuje państwo, lud i cały naród".

Do pisma tego dołączony został obszerny program pracy. Program ten opiera się w zupełności na programie „Piastowców", z jakim szli do akcyi wyborczej i jaki przedstawili w oficyalnej deklaracyi na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Wszystkie kluby ludowe obradowały w ostatnich dniach nad propozycyą naszych posłów. Jaki rezultat te obrady wydadzą, w tej chwili nie wiadomo. Byłoby pożądanem, aby ten rezultat odpowiadał intencyom inicyatorów, co leży istotnie w interesie i Sejmu samego i państwa i ludu.

Ktoby miał wiadomość o synu moim Franciszku Tarasku, ostatniemi czasy przebywającym na włoskim froncie, adres: K. u. k. Inf.-Reg. Nr 20. Feldkomp. G. Feldpost 293, niech za... zawiadomi stroskaną matkę Barbarę Tarasek ze Starej Wsi Nr 41, na ręce P. Pecowej w Grybowie Rynek.

Skutki bolszewizmu w Rosyi.

(List od jeńca, który wrócił z Rosyi).

Powróciwszy w tych dniach z Rosyi (z samej stolicy), gdzie przebywałem przez 4 lata w charakterze jeńca wojennego, spieszę się podzielić się z Wami wrażeniami, jakie wyniosłem z Rosyi sowieckiej.

Do napisania tych kilku słów o tamtejszych stosunkach, względnie o rządach semicko-bolszewickich, nakłonił mnie niedawno odkryty żydowsko-bolszewicki spisek w Krakowie, który nietylko miał łączność z rosyjskim bolszewizmem, ale utrzymywany był za ich pieniądze.

Znacie może już dobrze zakusy żydowskie i ich postępowanie w czasach wojennych; kiedy wasi synowie musieli walczyć i bronić wrogiego rządu, oni tymczasem siedzieli na tyłach armii, pijąc waszą i rodzin waszych krew. Wtenczas nie można było temu zaradzić, bo opiekował się nimi rząd austryacki, siedzący w kieszeniach bankierów żydowskich. Ośmieleni tem powodzeniem zaczęli oni w naszem młodem państwie wichrzyć, szerząc nienawiść klasową i tworzyć bojówki, by kiedyś, na dane hasło od wschodu, zgnieść i zdusić nasz rząd, a zaprowadzić rząd żydowsko-bolszewicki i tym sposobem zakuć nas w stokroć gorsze, niż carskie kajdany.

Czas już najwyższy, szanowni czytelnicy, pozbyć się tych tajnych naszych wrogów, występujących w roli obrońców wolności ludu pracującego! Nie dajmy się łowić na ich piękne, bolszewickie hasła. Że te bolszewickie hasła, głoszące równość i braterstwo, bez różnicy wyznania i narodowości, są drogą do przepaści, na to Wam przedstawię dowody z panowania bolszewickiego w Rosyi.

Bolszewizm, który zaraził pewne warstwy społeczeństwa wschodniego i tam się w części przyjął, podobny jest zupełnie do roślin pasożytnych, żyjących sokami drugich roślin. Tam, gdzie był po temu podatny grunt, rozwinął się w całej pełni, przytłumiając zdrowe warstwy społeczeństwa. Takim podatnym gruntem dla bolszewizmu była Rosya, gdzie naród, przez tyle wieków gnębiony i trzymany w ciemnocie, otrzymał nagle i niespodziewanie wolność, i został nią oszołomiony. Nie było ludzi, którzyby te ciemne, oszołomione masy poprowadzili po dobrej drodze i wytłómaczyli znaczenie wolności. Inteligencya rosyjska, pod względem moralnym zgniła i nie posiadająca wyrobionej samodzielności, nie okazała w tej przełomowej dla Rosyi chwili na tyle energii i siły, by stanąć na czele tych ciemnych mas, ratując tym sposobem kraj od strasznej zagłady, jaką mu bolszewizm gotował.

Tę właśnie chwilę wykorzystują żydzi, naród przebiegły i chciwy bogactw; gromadzą obok siebie wszystkich bezrobotnych obu stolic Moskwy i Petersburga, i przy ich pomocy obejmują rząd w swoje ręce.

Aby się lepiej umocnić, tworzą zaraz czerwoną armię, składającą się z różnych indywiduów, płacąc im wysokie pensye miesięczne. Wkrótce jednak ci opiekunowie biednych znoszą wolność słowa i prasy, zamykają wszystkie dzienniki i zaprowadzają w miejsce głoszonej wolności straszny, krwawy teror. Tysiące ludzi, pragnących dobra ojczyzny, porywają nocami z domu i bez sądu rozstrzeliwują, lub topią w nurtach rzek Newy i Wołgi, używając do tej czynności na pół dzikich Chiń-

czyków. Nikt tam nie jest pewny życia, a szczególnie inteligencya. **Wszystkie więzienia przepełnione, więźniowie dziesiątkami giną z głodu,** niedoczekawszy się sądu. **Setki trupów wywożą codziennie, n. p. w Petersburgu** po za miasto i tam rzucają, nie grzebią, z czego na **cmentarzu powstały formalne góry trupów.**

Ta **Rosya**, która niegdyś była spichlerzem Europy, dzisiaj **przez rząd semicko-bolszewicki tak jest wyniszczoną, że ludność pada na ulicach z wycieńczenia i głodu.** Natomiast **komisarze „ludowi“ opływają we wszystko.**

Weźmy za przykład miasto Piotrogród, to miasto, które nietylko w czasie pokoju, ale i w czasie światowej wojny kipiało życiem i bogactwem. Dzisiaj wygląda jak wymarłe. Wszystkie sklepy pozamykane, bo towary, jeżeli gdzie jeszcze jakie były, zostały zarekwirowane, zwiezione w jedno miejsce, celem otwarcia sowieckich sklepów. Nim jednak otwarto sowieckie sklepy, to większa część towarów gdzieś znikła, i w sowieckich sklepach niema literalnie nic. W miejsce dawnych sklepów śniadankowych, pootwierano tanie kuchnie sowieckie, gdzie **na obiad za 15 rubli** dostaje się trochę ciepłej wody z kapustą (tak zwane *szczi*) i kawałek śmierdzącej ryby, śledzia lub koniny. Obiady te, na które trzeba wyczekiwać w kolejce, otrzymywać mogą tylko ci robotnicy i biuraliści sowieccy, którzy oddali swoje kartki produktowe. **Drożyzna** z dniem każdym podnosi się ogromnie. I tak w ostatnich dniach stycznia **funt chleba w Piotrogrodzie kosztował od 18—25 rubli**, funt mąki żytnej od 25—30 rubli, funt masła 80—90 rubli, funt cukru 70—90 rubli, funt mięsa końskiego 15—20 rubli, jajko 2—3 rubli, śledź 20—30 rubli. Wzrost cen na produkta jest nie tylko w Rosyi, ale i tam, gdzie przed przybyciem bolszewików (n. p. na Litwie i Białorusi) produktów było obficie i tanio je nabyć było można. Z nadejściem bolszewików wszystko gdzieś niknie, a pozostaje rząd sowiecki, głód i kierenki.

Wilno i Mińsk pod względem aprowizacyjnym podobne są dzisiaj w części do Piotrogrodu.

Nie lepiej dzieje się i **na wsi**, gdzie powstały dwa obozy „biednota“ i bogatsi (**kułacy**). **Biednota potworzyła wiejskie sowiety (na czele których stoi przysłany z miasta żyd)** i zabrania „kułakom“, bez pozwolenia sowietu, wywozić do miasta, a nawet i w domu sprzedawać; natomiast **sowiet rekwiruje i rozdziela bezpłatnie pomiędzy biednotę**, która w czasie polnych robót marzyła w cieniu drzew o zniesieniu prywatnej własności i podziale do równej części.

W szkołach tak wiejskich, jak i miejskich zaprowadzono **wolne wykłady i wyrzucono z nich naukę religii**, bo, według ich twierdzenia, Boga niema. **Niewolno nauczycielom pod surową karą wspominać o Bogu, ani też odmawiać z dziećmi modlitwy.** Strach pomyśleć, co będzie z tego młodego pokolenia, wychowanego w duchu bolszewickim.

Ludność tak miejska, jak i wiejska, z nieufnością odnosi się do rządu sowieckiego, ale jednak znosi to wszystko cierpliwie, bo najmniejsze sprzeciwianie się powoduje śmierć.

Jeżeli naród rosyjski nie zdoła na czas zrzucić z siebie tego strasznego jarzma bolszewickiego, to czeka go straszna przepaść, do jakiej rząd żydowsko-bolszewicki chce go zepchnąć i na wieki zakuć w stokroć gorsze od carskich kajdany.

J. Miłoś, z Grudny Górnej.

Stemplowanie pieniędzy.

Ustawa z 26 marca 1919 r. o stemplowaniu znaków pieniężnych, opodatkowaniu ich i częściowej wymianie na asygnaty pożyczki państwowej.

Sejm zaprowadził wprawdzie walutę polską (złote i grosze), dopóki jednak nowe pieniądze polskie nie zostaną wydrukowane, kursować muszą na obszarach Rzeczypospolitej polskiej korony, marki i ruble.

Ażeby obce pieniądze papierowe nie zalały naszego kraju, uchwalił Sejm 26 marca r. b. ustawę, według której **w terminie oznaczonym przez ministra skarbu** wszystkie pieniądze papierowe muszą być przedłożone w instytucyach (bankach, kasach oszczędności i t. p.) wskazanych przez ministra skarbu do ostemplowania **pieczątką z wizerunkiem orła polskiego i napisem „Podatek opłacony“.** Od tego terminu pieniądze papierowe (korony, marki i ruble) niezaopatrzone stemplem, będą **konfiskowane.** Takie stemplowania przeprowadziły już państwa powstałe na gruzach Austro-Węgier, jak Czechy, Niemiecka Austrya, Jugosławia i Węgry.

Równocześnie ze stemplowaniem będzie pobierany **podatek jeden procent od sumy powyżej 3.600 koron** (lub 2.400 marek, lub 1500 rubli carskich), a to w ten sposób, że:

1) każdy, który razem z rodziną żyjącą z nim we wspólności gospodarczej posiada tylko 3.600 koron otrzyma ostemplowane pieniądze bez opłacania podatku;

2) każdy posiadacz sumy większej, niż 3.600 koron (lub 2.400 marek, lub 1.500 rubli), otrzyma ostemplowane pieniądze do 3.600 koron bez opłacania podatku, z nadwyżki zaś tylko połowę ostemplowanych pieniędzy, a drugą połowę w cztero-procentowych asygnatach skarbowych z r. 1919, które zostaną wykupione przez państwo **1 maja 1920 r.**, wraz z procentem nie 4%, ale 2%, bo 2% policzy się na podatek, t. j. 1% od połowy nadwyżki ponad 3.600 koron, którą posiadacz otrzymał w ostemplowanych znakach pieniężnych, a drugi 1% od drugiej połowy nadwyżki, którą otrzymał w 4% asygnatach skarbowych.

(Z tego postanowienia ustawy wynika, że **termin ostemplowania naznaczony będzie przed 1 maja 1919 r.**)

Każdy posiadacz pieniędzy obowiązany jest przedłożyć je do ostemplowania w instytucyi stemplującej **w miejscu stałego zamieszkania lub siedziby**, względnie **pobytu**; jeżeli zaś posiada pieniądze w kilku różnych miejscowościach, może je przedłożyć do ostemplowania w instytucyach tych miejscowości, musi jednak w instytucyi swojego zamieszkania, siedziby lub pobytu złożyć zaświadczenie owych innych instytucyj o sumie ostemplowanych tam jego znaków pieniężnych.

Asygnaty 4%, jakie otrzyma posiadacz pieniędzy za połowę nadwyżki ponad 3.600 koron, mogą być uży-

...ne do spłacania zobowiązań do wysokości połowy długu, o ile ten dług wynosi więcej niż 3.600 koron (2.400 marek, lub 1.500 rubli). Wierzyciel obowiązany jest przyjąć te asygnaty z uwzględnieniem narosłych procentów (2%) — a to aż do upływu jednego miesiąca po powstaniu banku polskiego. Podatki mogą być również spłacane temi asygnatami skarbowemi.

Niezwłocznie po rozpoczęciu działalności banku polskiego, instytucye, które dokonały ostemplowania znaków pieniężnych, wymienią ostemplowane korony, marki i ruble na nowe pieniądze papierowe polskie po kursie, który Sejm uchwali.

Winni podrobienia ostemplowania znaków pieniężnych, tudzież świadomego wydania, przyjęcia, przechowania, przewożenia lub rozpowszechniania znaków z podrobionem ostemplowaniem, ulegną karom przewidzianym za podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów państwowych.

Winni świadomego pogwałcenia lub obejścia przepisów niniejszej ustawy, ulegną karze więzienia do lat pięciu i grzywny do 300.000 koron (200.000 marek), albo jednej z tych kar.

5-ciomiliardowa pożyczka polska.

Ustawa z 28 marca 1919 r. o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej do pięciu miliardów franków.

Z powodu niskiego kursu pieniędzy austro-węgierskich i niemieckich, jakie są w obiegu w Polsce, niemożliwem jest zakupno maszyn, narzędzi, surowców, inwentarza żywego i martwego, tudzież materyałów odzieżowych, broni i amunicyi dla wojska polskiego, bo te zakupna można uskutecznić tylko w krajach sprzymierzonych koalicyi, a przeważnie w Anglii i w Ameryce. Z tego powodu minister skarbu dr Englich przedłożył Sejmowi wniosek na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej do wysokości pięciu miliardów (pięciu tysięcy milionów franków). Zgodnie ze sprawozdaniem komisyi budżetowej oświadczyły się wszystkie stronnictwa, nawet socyaliści, za uchwaleniem tej pożyczki. Jeden tylko p. Stapiński wygłosił mowę przeciw tej pożyczce, bo nie ma zaufania do rządu, chociaż z trzech ministrów delegowanych przez niego do gabinetu socyalistycznego Moraczewskiego zasiada jeszcze w obecnym rządzie inż. Pruchnik, jako minister robót publicznych.

Przy głosowaniu okazało się, że cała Izba, z wyjątkiem kilku stronników Stapińskiego, którzy siedzieli, oświadczyła się za pożyczką, a podobno sam p. Stapiński zawieruszył się gdzieś podczas głosowania. W tej najważniejszej sprawie okazał się p. Stapiński wrogiem państwa, prawdziwym bolszewikiem.

Roboty publiczne dla dostarczenia zarobku bezrobotnym.

Celem dostarczenia zarobku ludności bezrobotnej, przyznało już Ministerstwo robót publicznych kilkadziesiąt milionów marek subwencyi i pożyczek Sejmikom (Radom powiatowym), Magistratom i urzędom publicznym, na budowę dróg, cegielni, szpitali, domów robotniczych, oraz na naprawę dróg, wykonanie melioracyj (obwałowań) na obszarze dawnego Królestwa Polskiego. O ile chodzi o zabór austryacki, to władze krajowe i powiatowe, o tej akcyi nie były przez rząd zawiadomione i dopiero wskutek osobistych starań przedsiębiorców, inżynierów i posłów, komisya międzyministeryalna wzięła pod rozwagę udzielenie subwencyj lub pożyczek, w zależności od przyznania przez rząd kredytów, dla ziem b. okupacyi austryackiej, a mianowicie:

I. W Krakowie i okolicy:

1.	na zasklepienie Rudawy	500.000 K.
2.	na kanalizacyę Wisły	1,800 000 „
3.	na regulacyę Rudawy, obwałowanie Wisły od Krakowa do Niepołomic i powyżej Krakowa (dla inż. Pisza)?	1,700.000 „
4.	na obwałowanie Wisły od Dańkówki do Przemszy	100.000 „
5.	na regulacyę Wisły w Krakowie . . .	200.000 „
6.	na regulacyę Wisły w Tarnobrzegu . .	200.000 „
7.	na budowę gmachów w Krakowie dyrekcyi okręgu skarbowego	200.000 „
	dokończenie gimnazyum w Podgórzu . .	200.000 „
	rozpoczęcie budowy Akademii górniczej w Krakowie	240.000 „
	przebudowę zakładów chemicznych uniwersytetu	100 000 „
	dokończenie budowy szkoły przemysłowej	100.000 „
	Razem	5 400.000 K.

Pracę znajdzie przy tych robotach 1.000 ludzi.

II. W powiecie rzeszowskim pożyczka na dokończenie budowy drogi Tyczyn-Jawornik i na budowę mostu na Wisłoku w Babicy w kwocie **380.000** koron, w ciągu pierwszych lat pięciu bezprocentowa, a przez następnych lat 10 spłacana w równych ratach rocznych z 5%.

Zarobek znajdzie 300 ludzi.

III. W powiecie krakowskim pożyczka **1,200.000** koron, płatna w 3 ratach miesięcznych po 400.000 koron na warunkach, jak pożyczka pod II.

Zarobek znajdzie 600 ludzi.

IV. Na odbudowę domów zdemolowanych w obrębie fortecy krakowskiej subwencya 3,040.000 koron, płatna w 5 ratach po 600.000 koron. — Pracę znajdzie 800 ludzi.

V. Na dokończenie budowy baraków w Oświęcimiu subwencya **1,000.000 koron** z tem zastrzeżeniem, że żadne nowe baraki budowane nie będą. Pracę znajdzie 300 ludzi.

VI. Na meliaracye w gminie Niedźwiada (pow. Ropczyce) pożyczka 15 000 koron na warunkach, jak pod II. — Pracę znajdzie 20 ludzi.

W sprawie odbudowy.

Sejm uchwalił dnia 28 lutego ustawę o wydawaniu drzewa na odbudowę zniszczonych wojną zabudowań włościańskich, z lasów rządowych i prywatnych, na rachunek skarbu państwa, na inne zaś cele po cenach mak... Wykonanie tej ustawy polecił Sejm ministrowi robót publicznych, p. Pruchnikowi. Tymczasem rząd do 20 marca żadnego rozporządzenia wykonawczego nie wydał. Wreszcie 20 marca, a więc dopiero w 3 tygodnie po uchwaleniu ustawy, wydał rozporządzenie, ale takie, że całą ustawę o dostarczaniu drzewa przekreślił, albowiem rząd przewidział tylko wydawanie drzewa z lasów rządowych, a o lasach prywatnych zupełnie nie wspomniał. Ponieważ nie we wszystkich powiatach znajdują się lasy rządowe — więc oczywiście większa część powiatów drzewa na odbudowę nie mogłaby otrzymać. Sejmowa komisya odbudowy zajęła się dlatego tem rozporządzeniem wykonawczem i wykazała, że pan minister robót publicznych zdeptał w obronie obszarników, wielkich właścicieli lasów, wolę sejmową. Na wniosek posła Bryla wybrano specyalny komitet z komisyi odbudowy, który pod przewodnictwem posła Kędziora opracował nowe rozporządzenie wykonawcze, ale takie, żeby ludność rzeczywiście drzewo na odbudowę dostała. Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego p. Stapiński po uchwaleniu tej ustawy napisał w „Przyjacielu Ludu", że mu ustawa nie zadowala, ale ma nadzieję, że wszystko będzie dobrze, bo p. Pruchnik, jako jego minister robót publicznych, będzie umiał ją wykonać. Otóż widocznie p. **Stapiński**, który, jak wiadomo, zrobił na polityce i na skórze chłopskiej taki majątek, że stał się wielkim obszarnikiem, polecił p. Pruchnikowi nie wykonać tej ustawy, aby wielkim obszarnikom z lasu drzewa nie zabierać.

Sprawa jednak p. Stapińskiemu się nie udała i będzie musiał z bólem serca także ze swego lasu drzewo na odbudowę zniszczonej ludności wydać.

Skutek polityki p. Stapińskiego jest ten, że o miesiąc sprawę opóźnił.

Magnaci i lokaje.

Zarząd dóbr tak zwanego hrabstwa tarnowskiego, nigdy się nie odznaczał zbytnią miłością dla mas ludowych, i owszem, czuć tam zawsze było silną rękę, pogardę i nienawiść.

Stan ten pogorszył się jeszcze, gdy po śmierci właściciela „hrabstwa", księcia Eustachego Sanguszki, rządy objął znany „filantrop", ks. Kazimierz Lubomirski. Punktem kulminacyjnym było objęcie administracyi dóbr przez p. Wiśniewskiego, znanego z c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, pożeracza chłopów.

Pan ten, po dobraniu sobie takich kreatur, jak: Pancz, nadleśniczy w Wierzchosławicach, rozpoczął gospodarkę staro-szlachecką. Przeciw zarządzeniom starostwa i Rady przybocznej pownosił protesty, nie uznając cen, nałożonych n. p. na drzewo. Dotąd nie wydzierżawił ani morga gruntu, leżącego masami ugorem, szykanuje i wyrzuca urzędników, którzy okazują przytem iście murzyńską lojalność i uległość. Z ludnością różnych gmin powiatu pozadzierał na prawo i lewo, to też burzy się ona nie na żarty, a jeśli postępowanie to radykalnie się nie zmieni, w spokojnym dotąd powiecie wybuch gniewu niezawodnie nastąpi.

Ludność domaga się głośno, jak się to okazało zresztą na wiecu posła Witosa w niedzielę, ustąpienia Wiśniewskiego, Pancza, jak też zmiany postępowania skarbu książęcego wobec ludności. Jeśli więc owo „hrabstwo" nie chce do wybuchu gniewu ludu dopuścić, to niech sobie ich jak najspieszniej zabierze i trochę do spełnienia obowiązków obywatelskich się poczuje.

Nadmienić wypada, że i starostwo tutejsze zanadto ulega temu panu i że dotąd z obawy, widać jakiejś nie wprowadziło w życie wiele zarządzeń, a szczególnie nie załatwiło sprawy drzewnej i gruntowej w całym powiecie.

Tak magnaci, jak i lokaje powinni pamiętać, że złote czasy dla nich bezpowrotnie już minęły i że dalej nie damy sobie po karkach chodzić. *Wieśniak.*

Ratunek musi się znaleźć!

Najbiedniejsze rodziny muszą nadal otrzymywać zasiłki.

W całym szeregu powiatów przestano od kilku miesięcy wypłacać zasiłki zarówno wojskowe, jak amerykańskie, jakoteż zasiłki dla inwalidów. Wywołało to wśród ludności, zwłaszcza najbiedniejszej, zrozumiałe rozgoryczenie. Są wprawdzie rodziny, które nie odczuwają tak dotkliwie niewypłacania im zasiłków, ale są to tylko rodziny, posiadające większe gospodarstwa, a więc czerpiące środki do życia z własnego majątku. Przeważna natomiast liczba rodzin znalazła się, wskutek wstrzymania wypłaty zasiłków, w położeniu bez wyjścia.

Są kobiety, których mężowie polegli na wojnie, obarczone kilkorgiem dzieci, nie posiadające albo nic gruntu, albo dwa lub trzy morgi, które żyły i utrzymywały dzieci jedynie z zasiłku wojskowego. Czem jest wstrzymanie zasiłku dla takich rodzin, wstrzymanie na kilka miesięcy, tego tłómaczyć nie potrzeba. Są rodziny których żywiciele przebywają od lat w Ameryce. Te rodziny przez pierwsze trzy lata wojny nie pobierały wogóle żadnych zasiłków i znosiły najcięższą nędzę, bo byt ich zawisł niejednokrotnie w zupełności od pomocy, jaką otrzymywały z Ameryki. Dużo trudów kosztowało uzyskanie tego, by parlament wiedeński uchwalił te zasiłki. Przyszły one co prawda późno, ale przyszły, i niejedną rodzinę uratowały od głodowej śmierci. — W ostatnich miesiącach, po rozpadnięciu się Austryi, w przeważnej części powiatów naszego kraju, wstrzymano wypłatę tych zasiłków. Dziś, kiedy stosunki są pod każdym względem gorsze, niż były kiedykolwiek, kiedy drożyzna wszystkiego poprostu szaleje, wstrzymanie wypłaty zasiłków tym rodzinom, które bez własnej winy znalazły się bez środków do życia, staje się wprost katastrofą.

Wreszcie są inwalidzi, niejednokrotnie zupełnie niezdolni do pracy, którzy po powrocie z wojny stali

się tylko ciężarem dla rodziny, a którzy również od kilku miesięcy nie dostają ani grosza zasiłku. Ci ludzie są najbiedniejsi, bo ani zapracować na chleb nie mogą, ani nie otrzymują tego, co im się najsłuszniej należy. Nędza wśród inwalidów, a temsamem i wśród ich rodzin, rośnie, a urzędy podatkowe odpowiadają stale, że zasiłków wypłacać nie mogą, bo nie mają pieniędzy.

Z powiatów gorlickiego, grybowskiego, ropczyckiego, niskiego, łańcuckiego, jarosławskiego, brzozowskiego i innych otrzymujemy dzień w dzień dziesiątki listów, wołających pomocy, listów, z których każdego słowa przebija rozpacz.

Kasy państwowe w naszym kraju są istotnie puste. Wskutek odcięcia nas przez Czechów od Austryi, władze nasze straciły możność wydobycia z Wiednia nawet tych pieniędzy, które się im należą. To są fakta, to są rzeczy znane, ale uświadomienie ich sobie nie zdoła zapobiedz katastrofie, która grozi tysiącom rodzin najbiedniejszych, wydanych wskutek tych stosunków na pastwę najskrajniejszej nędzy i głodowej śmierci.

Na usunięcie tej katastrofy środki znaleźć się muszą i to muszą się znaleźć odrazu. Skoro nie mamy pieniędzy z własnych dochodów, musimy się udać do rządu warszawskiego i od niego wydobyć pieniądze, chociażby w formie zaliczki, danej naszemu krajowi na pokrycie tych najbardziej piekących potrzeb naszej najbiedniejszej ludności. *Piastowiec.*

* * *

Od Redakcyi. Sprawą tą zajął się klub posłów Piastowców bardzo żywo. We wtorek dnia 1 b. m. odbyli w tej sprawie posłowie Witos i Rączkowski konferencyę z generalnym delegatem rządu na Galicyę, exc. Gałeckim, który ze swej strony przyrzekł poczynić wszystko, co będzie potrzebne, aby fundusze, niezbędne dla wypłaty zasiłków dla rodzin najbiedniejszych, od rządu warszawskiego wydostać. Przeprowadzeniem tej sprawy w Warszawie zajęli się ze swej strony posłowie ludowi, tak, iż mamy nadzieję, że w najbliższym czasie uda się zasilić nasze kasy państwowe tak, by wypłata zasiłków była jak najrychlej możliwą.

Krzyczące nadużycia pewnych organów wojskowych.

Dnia 28 marca udali się posłowie Witos, Jachowicz, Krężel i Rączkowski do ministra wojny, gen. Leśniewskiego, i zażądali w sposób stanowczy ostrego wystąpienia przeciwko nadużyciom, popełnianym przez pewne organa wojskowe w Galicyi. Cały spis krzyczących wypadków nadużyć przedłożyli wspomniani posłowie p. ministrowi, który sam wyraził zdziwienie, że fakta, jak te, które mu przedstawiono, są wogóle możliwe. Nie chcemy rozpisywać się, nie chcemy publicznie przytaczać tych faktów, aby nie osłabiać powagi armii, jednakowoż stwierdzić musimy, że niektóre organa wojskowe posuwają się do tego, do czego nawet w najgorszych czasach rządów austryackiej soldateski się nie posuwano. W okręgu łańcuckim, który został włączony w tak zwaną strefę wojenną, wprowadziły pewne organa wojskowe — chłostę cielesną. Rewizye, przeprowadzane po domach, nieprawne rekwizycye, zabieranie klaczy źrebnych i ostatnich koni rolnikom na podwody, a więc temsamom uniemożliwianie wszelakich robót rolnych, stały się w pewnych okręgach galicyjskich najcięższą klęską ludności, stały się krzywdą, która tę ludność spotyka ze strony wojska polskiego.

P. minister przyrzekł posłom wydać odrazu najenergiczniejsze zarządzenia, aby te niemożliwe stosunki jak najszybciej się skończyły. Mamy nadzieję, że te krzyczące nadużycia nareszcie ustaną.

W sprawie reklamowania żywicieli rodzin.

Kraj nasz, wyniszczony gruntownie, wytrzebiony z ludzi, oddał ostatek swoich sił na potrzeby Ojczyzny. Podczas gdy w Królestwie Polskiem socyalistyczny rząd nie chciał za żadną cenę zarządzić poboru przymusowego, pomimo, że niebezpieczeństwa dla Ojczyzny rozpalały się na wszystkich jej węgłach, Galicya przeprowadziła pobór rekruta, Galicya dała ochotników na obronę Lwowa, Galicya bez szemrania, choć najbardziej wojną zniszczona, i najcięższy wypłaciła podczas wojny podatek krwi, dała Ojczyźnie to, czego jej było potrzeba. Ale też kraj nasz ma prawo do tego, aby dziś, kiedy nareszcie, dzięki Sejmowi, przeprowadza się, względnie już przeprowadzono przymusowy pobór wojskowy na całym obszarze państwa polskiego, uwalniano od służby wojskowej tych, którzy są niezbędni dla utrzymania gospodarstw, a więc wszystkich żywicieli rodzin, bez względu na ilość morgów gruntu, jaką posiadają.

Na podstawie dotychczasowych zarządzeń prawo do reklamacyi mają ci, niezbędnie w gospodarstwie potrzebni żołnierze, którzy posiadają najmniej 10 morgów gruntu. Posłowie nasi podjęli tedy starania u ministra wojny, aby zarządzenie to jaknajszybciej zmieniono i nakazano uwalniać od służby wojskowej wszystkich tych żołnierzy w Galicyi, którzy są głównemi podporami gospodarstw i żywicielami rodzin, a to bez względu na ilość morgów posiadanej ziemi. P. minister dla spraw wojskowych w pisemnej odpowiedzi, udzielonej prezesowi klubu, posłowi Witosowi, przyrzekł żądaniu temu zadośćuczynić. Nareszcie więc może i ta bolączka, nie reklamowanie najpotrzebniejszych sił, w naszym kraju się skończy.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu we środę 26 marca wygłosił marszałek Sejmu na wstępie przemówienie z powodu rocznicy przysięgi Kościuszkowskiej. Po przemówieniu posła Daszyńskiego, który zaprotestował przeciw naruszaniu nietykalności poselskiej w dwóch wypadkach, Izba obradowała nad projektem w sprawie przedłużenia terminu przedawnień pretensyi, objętych trzecią nowelą do kodeksu cywilnego w dawnym zaborze austryackim. Po przemówieniu posła Matakiewicza Izba uchwaliła ustawę we wszystkich trzech czytaniach. Następnie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przymusowem stemplowaniu banknotów, o czem piszemy na innem miejscu.

Projekt ustawy o objęciu administracyi skarbowej w Galicyi i na Śląsku przez ministerstwo skarba odesłano na wniosek posła Diamanda z powrotem do komisyi.

Następnie Izba przystąpiła do drugiego i trzeciego czytania ustawy

o załatwianiu zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Ustawa przewiduje dwie drogi załatwiania tych zatargów. Pierwsza, to interwencya inspektorów, druga, to komisya rozjemcza, składająca się z przewodniczącego i 6-ciu przedstawicieli każdej ze stron. Orzeczenia komisyi rozjemczych są obowiązujące. Jeżeli strony nie zgadzają się na wyrok, sprawa idzie do sędziego powiatowego. Po przemówieniu posła Kaczyńskiego, który przemawiał jako referent komisyi, posła Marylskiego, który proponował w ustawie pewne zmiany, i po przemówieniach innych posłów, Izba uchwaliła zamknąć dyskusyę i odroczyła sprawę do piątku.

Z kolei zabrał głos poseł Grabski, który przedłożył wnioski komisyi dla spraw zagranicznych w sprawie

zawarcia sojuszu Polski z państwami koalicyi.

Stwierdził on na wstępie, że Polska była sojuszniczką koalicyi i w czasie wojny, bo polscy żołnierze przelewali krew wspólnie z żołnierzami koalicyi w walce przeciw Niemcom. Podniósł, że bezcelową byłaby polemika na temat, kto miał słuszność: czy ci, którzy dążyli do walki z Niemcami, czy ci, co głównego wroga widzieli w Rosyi i stwierdził, że — z wyjątkiem małych grupek w Polsce — nie było ludzi, którzyby przyszłość Polski opierali na Niemcach albo na Rosyi. Jakkolwiek jesteśmy we faktycznym sojuszu z mocarstwami koalicyi, to jednak trzeba temu sojuszowi nadać formę prawa przez uchwalenie odpowiedniego wniosku przez Sejm walny, co podniesie wartość głosu przedstawicieli Polski na naradach w Paryżu.

Ks. arcybiskup Teodorowicz oświadczył, że łączy nas wspólny interes z koalicyą, zwłaszcza tam, gdzie idzie o Niemców i bolszewików. Poseł Rataj omówił sprawę cieszyńską, która stanowi dla Polaków wielką troskę, wspomniał o Spiżu, Orawie, Galicyi wschodniej i Litwie i postawił rezolucyę, domagającą się obsadzenia placówek dyplomatycznych w państwach sprzymierzonych i neutralnych przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych. Poseł Daszyński w dłuższej mowie oświadczył, że stronnictwo jego będzie głosowało za sojuszem z koalicyą. Po świetnych przemówieniach posła Witosa i prezydenta ministrów, Paderewskiego, którzy gorąco poparli rezolucyę komisyi spraw zagranicznych, odroczono dalszą rozprawę nad tą sprawą do następnego dnia.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia Sejmu marszałek oświadczył, że wobec olbrzymiej ilości wniesionych interpelacyi, niemożliwem jest omawianie ich na pełnych posiedzeniach Sejmu, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach, że natomiast interpelanci będą otrzymywali tylko odpowiedzi na piśmie.

Przystąpiono następnie do dalszych obrad nad sprawą sojuszu Polski z koalicyą. Mowcy ze wszystkich stronnictw oświadczyli się jednomyślnie za ścisłym sojuszem z koalicyą, oświadczając, że chcą silnej Polski. Sejm jednomyślnie wśród długo niemilknących burzliwych oklasków uchwalił sojusz z państwami koalicyi. W loży dyplomatów obecni byli przedstawiciele koalicyi z ambasadorem Noulensem na czele, na cześć których wznosiła Izba entuzyastyczne okrzyki.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od drugiego czytania ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do

zaciągnięcia zagranicą pożyczki

do wysokości pięciu miliardów franków na warunkach możliwie dla skarbu państwa najkorzystniejszych. Z pośród mowców przemawiał przeciw ustawie jedynie pos. Stapiński, któremu jednak nie dano dokończyć mowy. Ustawę o zaciągnięciu zagranicą pożyczki przyjęto jednogłośnie przeciw głosom stapińszczyków.

Następnie po dyskusyi, uchwalono ustawę o zatargach między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Na posiedzeniu Sejmu w sobotę 29 marca omawiano na wstępie sprawę odbudowy Kalisza, w którym Niemcy zburzyli 80 procent budynków, przyczem zginęło wówczas 1.200 osób. Po przemówieniu posła Radziszewskiego uchwalono wnioski komisyi w sprawie odbudowy Kalisza.

Z kolei przemawiał pos. Bardel w sprawie udzielenia finansowej

pomocy Uniwersytetowi Jagiellońskiemu,

który rząd austryacki zaniedbywał w niesłychany sposób. Pos. Bardel postawił wraz z posłem Radziszewskim rezolucyę, wzywającą rząd do sporządzenia, względnie zatwierdzenia istniejących już planów przebudowy i rozszerzenia instytutu chemicznego Uniwersytetu, oraz planu dobudowania odpowiednich budynków dla instytutu weterynaryjnego. Rezolucye te wzywają rząd, by na cel powyższy wstawił odpowiednie kwoty do budżetu, by przed nastaniem jesieni mogły być te roboty ukończone. Rezolucye te Izba przyjęła jednogłośnie.

Następnie odpowiadał minister Pruchnik na interpelacyę

w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Oświadczył on, że ministerstwo zabrało się w ostatnich czasach do projektu budowy kanału spławnego, którýby łączył Dniepr z Odrą i przechodził przez Warszawę. Rząd myśli też o odbudowie kraju i założeniu wytwórni materyałów budowlanych. Na roboty w Galicyi koło Krakowa uchwalono przeszło 90 milionów koron. Są to roboty około ochrony Krakowa przed powodzią i wykończenia całego szeregu gmachów publicznych. Oprócz

Krakowa także niektórym powiatom — o czem piszemy osobno — rząd przyznał pewne subwencye; w najbliższej przyszłości zostaną uruchomione roboty publiczne, zwłaszcza tam, gdzie sprawa bezrobotnych jest piekąca. Dalsze roboty obejmują obwałowanie lewego brzegu Wisły od Zawichostu i kanały.

Z kolei minister ochrony pracy **Iwanowski** przedstawił stan bezrobocia. Gdy z początkiem roku było 150.000 bezrobotnych, to dzisiaj jest ich 297.000, a razem z rodzinami czyni to 830.000 głów. Jeżeli uda się nam odzyskać Cieszyn, to będzie można uruchomić odrazu przemysł hutniczy i metalowy i przystąpić do całkowitej odbudowy kraju. Po przemówieniach ministrów wywiązała się dyskusya, w której posłowie socyalistyczni krytykowali ostro postępowanie rządu.

Posiedzenie Sejmu w poniedziałek 31 marca rozpoczęło się dyskusyą nad unieważnieniem mandatu litwaka **Pryłuckiego**. Poseł **Grzędzielski** zaproponował imieniem komisyi. oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi najwyższemu. Po przemówieniach kilku posłów, Sejm przyjął wniosek o przekazanie tej sprawy sądowi najwyższemu, przeciw głosom socyalistów.

Z kolei rozwinęła się dyskusya nad interpelacyami w sprawie bezrobotnych i nad odpowiedzią ministra robót publicznych, w której zabierali głos posłowie: **Bryl, Fichna, Kosmowska**, ministrowie **Pruchnik** i **Iwanowski**, oraz mówcy generalni: **Mieżejewski** i **Arciszewski**, poczem Sejm uchwalił odesłać wszystkie wnioski i rezolucye do komisyi.

Uchwalono następnie nagłość wniosku posła **Dubanowicza**, wzywającego rząd do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej i tajemnicy listowej i urzędowej, celem surowego ukarania winnych. Wniosek odesłano do komisyi. Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we wtorek 1 kwietnia.

O nowe koleje w Galicyi.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 lutego wnieśli **posłowie: ks. dr Kazimierz Kotula, Walenty Toczek, Władysław Grzędzielski i tow.** z grupy Piastowców **w sprawie budowy linii kolejowej z Przemyśla przez Dubiecko, Dynów, Brzozów do Krosna** następujący wniosek:

„Potrzeba kolei z Przemyśla do Brzozowa daje się bardzo odczuwać ludności powiatów rolniczych: przemyskiego i brzozowskiego i samemu miastu handlowemu, Przemyślowi. Z tego powodu ludność ta dawno czyniła o nią starania przez swych posłów w parlamencie austryackim. Skutkiem tych starań zapadła uchwała w parlamencie wiedeńskim, aby kolej tę wybudować, a tylko wojna stanęła na przeszkodzie rozpoczęciu budowy. Plany wszystkie tej kolei leżą w biurach byłego ministeryum kolei we Wiedniu i stamtąd można je wydobyć. Trasa dla tej kolei została już wyznaczoną. Kolej ta jest potrzebną też ze względów strategicznych, a brak jej odczuła dobrze Austrya w czasie inwazyi rosyjskiej. Nadto ludność miasta Przemyśla i powiatów sąsiednich cierpi głód i nędzę z powodu braku pracy. Budowa więc tej kolei dostarczyłaby ludności bezrobotnej pracy i zarobku.

„Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Potrzebne fundusze na budowę kolei z Przemyśla do Krosna. 2) Wysoki Sejm raczy uchwalić, by prace około budowy tej kolei rozpoczęły się już w roku 1919".

Ks. dr Kazimierz Kotula i tow.

Na tem samem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Pluta z Klubu P. S. L. Piastowców **w sprawie budowy kolei: Rozwadów - Kolbuszowa - Głogów - Rzeszów - Tyczyn - Błażowa - Dynów - Brzozów - Iwonicz**, oraz przebudowy kolei wąsko-torowej Przeworsk - Dynów na normalno-torową, następujący wniosek:

„Wysoki Sejmie! Na całym obszarze ziem polskich wszelkie warsztaty pracy zostały zniszczone tak, iż ludność pozostaje bez zajęcia, co już w niedalekiej przyszłości coraz więcej obciążać będzie skarb państwa. Aby tego uniknąć, koniecznem jest danie ludności zarobku, a przedewszystkiem w okolicach ubogich i zniszczonych. Do okolic takich należą okolice środkowej Galicyi, a w szczególności powiaty: Kolbuszowa, Rzeszów, Brzozów. Budowa linii kolejowej: Rozwadów-Rzeszów-Dynów-Brzozów, oraz przebudowa linii wąskotorowej: Przeworsk - Dynów na normalno - torową, jest ze względów gospodarczych bezwzględnie potrzebną. Obfitość w tych okolicach surowców wszelkiego rodzaju daje gwarancye, iż te linie kolejowe będą przynosiły skarbowi państwowemu odpowiedni dochód, a równocześnie przyczynią się do gospodarczego podźwignięcia się kraju.

„Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) **Rozpocząć natychmiast budowę kolei: Rozwadów-Kolbuszowa-Głogów - Rzeszów - Tyczyn - Błażowa - Dynów - Brzozów - Iwonicz. 2) Przebudować kolej lokalną wąsko-torową: Przeworsk-Dynów na normalno-torową**". *Ks. dr Kotula, Pluta i tow.*

Zbrodnie okupantów.

Kongres w Paryżu zajmuje się nietylko ustalaniem granic państwowych i układaniem planów gospodarki powojennej, ale bada także sprawę odpowiedzialności za wojnę, sprawę odszkodowań za straty materyalne krajów takich, jak Polska, Belgia i Serbia. W tym też celu układa się wszędzie wykazy szkód, szacuje się, kto jaką szkodę poniósł, aby następnie rzecz tę rozsądzić wedle sprawiedliwości. Materyału tego jest dość i nasi reprezentanci w Paryżu upominać się będą o odszkodowanie.

Innego natomiast materyału nam brak: świadectw o tem, jak to **Niemcy, Austryacy, Węgrzy czy Rosyanie prowadzili wojnę w sposób nieludzki**. Belgia wydała grube książki, w których opisano wszystkie barbarzyństwa niemieckie — jedno za drugiem; okazało się, jak naród, który zawsze chełpił się swoją kulturą i wszczepiał gwałtem innym — jest w istocie swej krwiożerczy i dziki. U nas zachowywał się wróg tak samo — jeżeli nie gorzej. Trzeba więc zebrać o tem dokumenty. Ile to u nas ludzi niewinnie powieszono wyrokiem tak zwanych sądów wojskowych, ile na rozkaz jakiegoś oficera, Niemca, pałającego nienawiścią do wszystkiego, co polskie — bez dochodzeń, bez świadków, na skutek podejrzenia, często wprost przez niemożliwość porozumienia się z kimś po niemiecku czy węgiersku. Ile to ludzi pędzono na zachód jak bydło, pozostawiając mienie ich i pracę całego życia na pastwę dziczy; ilu ludzi poginęło w różnych obozach uchodźczych! Ile to szykan i utrudnień znosić musiała ludność przez to, że jakiś oficer, dorwawszy się władzy, rządził się jakby pan życia i śmierci!

Na wołowej skórze nie spisał by tych wszystkich plag, które nas dręczyły przez cztery z górą długie i okropne lata. Ale mimo to, **spisać je trzeba, aby kongres wiedział, jakto się w Polsce działo**; jak się taki materyał przedstawi, to pomyślą ci panowie o tem, **aby Polsce choć w części wynagrodzić krzywdy**, a także i o tem, aby coś podobnego już nigdy się nie powtórzyło — ku wiecznej hańbie naszych wrogów i ciemięzców.

Niech zatem każdy, kto ma do doniesienia coś o tem, zwłaszcza ten, kto może poprzeć to jakim dokumentem, powołać się na wiarygodnego kogoś, przytoczyć bliższe okoliczności, kto wie o jakimś oburzającym rozkazie wojskowym, o jakiemś ogłoszeniu władz, o jakimś wyroku tak zwanych sądów wojskowych, słowem, o tem, co krzywdą nam niesłuszną przyniosło, **niech doniesie je Polskiemu biuru prac kongresowych**. Akcyę zbierania tych materyałów prowadzi dla tego biura „**Polskie Archiwum Wojenne**“ w Krakowie, ul. Sławkowska l. 17; pod tym adresem należy też przesyłać jak najrychlej możliwie dokładne i wiarygodne wiadomości, aby zagranica wiedziała, jak to po jej ziemiach hulali wrogowie w pamiętnych latach wojny.

Kto coś wie, niech doniesie; będzie to z pożytkiem dla naszej sprawy; **pamiętajcie, że sprawiedliwość przyznają temu, kto umie swej sprawy bronić, i ma ją czem poprzeć.**

Sprawy polskie.

Sprawa przynależności Gdańska do Polski nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Za przyłączeniem Gdańska oświadczyła się Francya, Ameryka i Włochy. Koalicya zażądała od Niemiec zgody na lądowanie wojsk Hallera w Gdańsku. Zgody na to lądowanie domaga się szczególnie energicznie generał Foch. W sprawie tej ma się udać Foch osobiście dnia 3 kwietnia do Spaa, gdzie odbędzie się między nim a przedstawicielem rządu niemieckiego ostateczna konferencya w sprawie lądowania armii gen. Hallera. Cała prasa niemiecka protestuje przeciw przyłączeniu Gdańska do Polski i lądowaniu armii Hallera. Dzienniki socyalistyczne grożą nawet bolszewizmem, jone dalszą wojną. Jak słychać, Hindenburg gromadzi wojska tak w Prusiech, jak na górnym Śląsku, gdzie zarządzono pobór przymusowy.

Na froncie ukraińskim walki trwają dalej mimo zamierzonych rokowań o rozejm. Ukraińcy ostrzeliwują dalej Lwów, w którym ginie od pocisków codziennie po kilkanaście osób cywilnych. Bohaterskie miasto broni się jednak dzielnie.

Walki z bolszewikami na wschodzie toczą się dalej z pomyślnym skutkiem dla naszych wojsk. Jak słychać, bolszewicy przygotowują na wiosnę wielką ofensywę przeciwko Polsce. Robią to oczywiście w porozumieniu z Niemcami. Koalicya ma zamiar użyczyć Polsce, Rumunii, Serbii i Czecho-Słowakom wydatnej pomocy dla skutecznej walki z bolszewizmem. Akcya ta prowadzona będzie prawdopodobnie przez generałów koalicyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Tarnów, 31 marca.

W sali budynku Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbyło się w niedzielę publiczne zgromadzenie, zwołane przez posła **Witosa** celem złożenia sprawozdania poselskiego i omówienia spraw politycznych i gospodarczych powiatu. Przewodniczył zebraniu b. poseł **Włodek**, zastępował go prof. **Dziama**, sekretarzowali dr **Włodek** i p. **Krauze**. Poseł **Witos** złożył obszerne, wyczerpujące sprawozdanie z działalności klubu Piastowców w Sejmie, poczem omówił sprawy ekonomiczne tak kraju, jak też i powiatu. Po przemówieniu kilku włościan jak i inteligencyi, przedstawicieli Związku inwalidów, uchwalono rezolucyę, wyrażającą jednomyślnie votum zaufania posłowi Witosowi i klubowi Piastowców. Ponadto przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się utworzenia większości sejmowej dla dania podstawy silnemu rządowi, rezolucyę, potępiającą właścicieli lasów, a szczególnie zarząd dóbr ks. Sanguszków, za ich wrogie wobec społeczeństwa stanowisko, jak również wezwanie pod adresem władz krajowych i powiatowych wystosowane, gdyż szczególnie te ostatnie dotąd jeszcze nie mogły zrozumieć, że wydane przepisy obowiązują wszystkich, a więc i tych, przed którymi dotąd się uginały. Na wiec, który liczył około półtora tysiąca ludzi ze wszystkich gmin powiatu, stawili się również socyaliści tarnowscy w bardzo dużej liczbie.

Tarnowiak.

Gorlice, 30 marca.

Na wezwanie w Nr. 11. „Piasta“, zgromadziły się tłumy mężczyzn i kobiet, abo wysłuchać sprawozdań posłów piastowych z tego okręgu p.p. **Rączkowskiego** i **Narcyza Potoczka**, oraz przedłożyć swe żądania i bóle. Wielka sala „Sokoła“ była wypełniona po brzegi, chociaż stapińszczyk Laskowski usiłował nie dopuścić do zebrania, względnie uniemożliwić posłom sprawozdanie. Uczestników liczono przeszło 1.500.

Zebranie zagaił p. Ludwik **Rączkowski**. Do prezydyum wybrani zostali p.p. Ludwik Gajewski z Olszyn, Fr. Piecuch z Bystrej i Bajorek Wład. z Rzepiennika.

Poseł **Rączkowski** treściwie i bardzo rzeczowo przedstawił stosunki w Sejmie, stosunek klubu Piastowców do innych stronnictw, oraz dążenia Piastowców do złączenia wszystkich posłów włościańskich w jedno, silne stronnictwo, któreby stanowiło trzon sejmowej większości. Omówił następnie polityczną sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną, sprawę reformy agrarnej, oraz pierwsze ustawy, uchwalone przez Sejm na wniosek posłów Piastowców, t. j. o przymusowem wydzierżawieniu gruntu i dostarczaniu materyału na odbudowę wsi.

Poseł Narcyz **Potoczek**, przedstawił sprawę zasiewów wiosennych, reklamacyj, uregulowania płac nauczycielskich oraz zapewnił, że posłowie spełnią swój obowiązek, zakreślony programem naszego stronnictwa

W ożywionej dyskusyi zabierali głos Jan **Zieliński**, **Bajorek** Wład., **Lewicki** Bronisław, **Olec** z Bystrej, **Więckowski** Jan, **Konieczny** K... [illegible] Gajewski L. i wiele innych, poruszając sprawę wolnego handlu zbożem i skórą; odbudowy zniszczo... szkół w powiecie; wypłatę za odbudowę domów: w...

wienie ubogiej ludności na wsi, uruchomienie fabryk wypłaty zasiłków i świadczeń wojennych, powrotu jeńców wojennych, sprawę inwalidów, porządku na kolejach, oraz traktowania ludności przez obecnych urzędników gorlickiego starostwa.

Po wyczerpującej odpowiedzi posła Rączkowskiego na wniesione interpelacye zgromadzeni uchwalili jednomyślnie posłom Rączkowskiemu i Potoczkowi oraz całemu klubowi Piastowców podziękowanie i pełne votum ufności, rezolucyę demagającą się utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na większości chłopskiej, oraz cały szereg rezolucyi natury gospodarczej.

Przebieg wiecu był niesłychanie podniosły i poważny. Był to naprawdę pierwszy może wiec w Gorlicach tak liczny i o tak poważnym przebiegu. Obrady wykazały, że agitacya, prowadzona przez stapińszczyka Laskowskiego przy pomocy starostwa i potentatów powiatowych, mimo nakładu pracy ze strony agitatorów, nie wydała rezultatu. Chłopi, którym p. Laskowski kazał wiec rozbić, a nawet nie dopuścić posła do sali obrad, nietylko nie poszli za wezwaniem swego prowodyra, ale spokojnemi, rzeczowemi obradami, które trwały pięć godzin, wykazali wielką polityczną dojrzałość i stwierdzili, że nie dali się obałamucić bolszewickiemi hasłami, ale należycie ocenili pracę posłów Piastowców. Za to dzielnym chłopom w gorlickiem cześć! *Uczestnik.*

Grybów, 1 kwietnia.

Zapowiedź sprawozdawczego wiecu posłów Piastowych, pp. Rączkowskiego i Narcyza Potoczka, odbiła się żywem echem po całym powiecie. W poniedziałek napłynęły do Grybowa tłumy ludności, zarówno chłopów jak kobiet, wylegli również mieszczanie grybowscy, tak, że na samym początku obrad okazało się, iż o odbyciu wiecu w sali Rady powiatowej nie może być mowy, bo szczapła sala nie zdołała pomieścić ani jednej dziesiątej części uczestników. Wobec tego zebrani opuścili salę Rady powiatowej i wylegli na rynek, gdzie stały już niezwykle liczne rzesze. — Wstrzymano ruch wozów i przed budynkiem Rady powiatowej zebrało się około 2000 ludzi, tak, że wiec odbył się pod gołem niebem. Posłowie i mowcy przemawiali z balkonu Rady powiatowej.

Obrady zagaił sekretarz Rady powiatowej, p. Mikołaj Rysiewicz, wyrażając posłom podziękowanie, że mimo ciężkich obowiązków i braku czasu już po dwóch miesiącach pracy poselskiej przyszli zaznajomić wyborców z tem, co się w Sejmie dzieje, co oni i cały klub posłów Piastowców w Sejmie robi, oraz wysłuchać życzeń ludności. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie p. Gieńca z Mystkowa, sekretarzem p. Rysiewicza. Pierwszy zabrał głos poseł Rączkowski i przedstawił polityczną działalność klubu posłów Piastowych w Sejmie, oraz państwotwórczą działalność Sejmu, i rolę, jaką w niej odegrali Piastowcy. Poseł Narcyz Potoczek w dłuższem przemówieniu skreślił zabiegi posłów Piastowych około ulżenia doli ludu. Przedstawił prace Piastowców w komisyach sejmowych, interwencye w sprawie usunięcia najdrażliwszych bolączek ludu i t. d. Następnie zabierali głos liczni mówcy: pp. Chrosica, Westfalewicz i i inni, podnosząc rozmaito bolączki. Uchwalono jednomyślnie pełne votum zaufania dla posłów Piastowych z tego okręgu i dla całego klubu Piastowców, również jednomyślnie przyjęto rezolucyę, domagającą się utworzenia w Sejmie silnego, zwartego, jednego stronnictwa ludowego, obejmującego wszystkich posłów włościańskich, któreby było ośrodkiem sejmowej większości i mogło stanowić najsilniejsze oparcie dla parlamentarnego rządu. Ponadto uchwalono szereg rezolucyi natury gospodarczej. Obecni na wiecu księża nie zabierali wcale głosu. Przebieg obrad był bardzo poważny i rzeczowy i świadczył o wielkiem politycznem wyrobieniu i sile naszego stronnictwa w tym powiecie.

Uczestnik.

Z ruchu organizacyjnego.

Jawornik, w Myślenickiem. Dnia 25 marca odbyło się w domu Piotra Kurowskiego poufne zebranie członków P. S. L. z pod znaku „Piasta". Wybrano komitet, składający się z 17 członków i omówiono najważniejsze sprawy. Jest nadzieja, że niezadługo cała wioska pójdzie za naszem stronnictwem, bo wielu obałamuconych przez socyalistę Stan. Marca, przekonało się już, że wszystkie obietnice socyalistów i Stapińskiego okazały się bezwartościowemi.

Józef Chrapek.

Tłuczań, w Wadowickiem. Dnia 10 marca odbyło się w naszej gminie zgromadzenie włościan i kobiet z pod znaku „Piasta". Przybyli na nie z Wadowic pp.: prof. Roman i Michałkiewicz, którzy omówili program P. S. L. z pod znaku „Piasta". Przewodniczącym wybrano p. Franciszka Wędę, zast. przew. Franciszka Kłaputa, sekret. Szczepana Pytlę, członkami zarządu: Augustyniakową Antoninę, Książka Franciszka, Sabudę Antoniego, Koszałka Emila, Sabudę Ludwika, Garleja Jana i Żyłę Jana.

Piastowiec.

Siennów, w Jarosławskiem. Dnia 9 marca odbyło się u nas zebranie Piastowców, na którem uchwalono jednomyślnie zawiązać miejscowe koło P. S. L. Omówiono obszernie program pracy, uchwalono wkładkę roczną 2 K.; w tym dniu wpisało się 67 członków. Przewodniczącym wybrano p. Florka Jana, zast. Mazura Adama, sekr. Ryznara Walentego, skarbn. Stepaniaka Michała, zast. skarb. Frendę Antoniego. *Wł. Krzycki*, kier. szkoły.

Z Jarosławia. Podajemy do wiadomości kobiet powiatu jarosławskiego, że powstał u nas Związek kobiet P. S. L. z pod znaku „Piasta". Przewodniczącą W. Kucowa, wydziałowe: Chmurowa, Adamska, Sadowska, Czyżewiczówna, Gajdeczkowa, Rutyńska! Zgłoszenia przyjmujemy każdego poniedziałku od godz. 5—6 w lokalu szkoły lud. św. Kingi I. p. przy ul. Kraszewskiego lub w „Poradzie ludowej" we wtorki i piątki od godz. 11—12. W założeniu swojem Związek kobiet ma za zadanie stworzyć typ kobiety obywatelki, uświadomionej politycznie i każdej chwili gotowej pracować społecznie. Na razie pracujemy w mieście same nad sobą, lecz niebawem zaglądniemy i na wieś, aby pracować wspólnie z kobietami wiejskiemi. Kobieta powinna być politycznie uświadomiona, bo, jak powiada Kuba z nad Wisły: czasem może prowadzić kobieta mężczyznę — niby cygan niedźwiedzia na łańcuszku! I nie na szopkę wyglądać będzie, gdy rozumna i świadoma kobieta zasiądzie wraz z mężczyznami do rady. Zwracamy się ponownie do pp. nauczycielek wiejskich, by zechciały złączyć się z nami do wspólnej pracy dla Ojczyzny.

St. Adamska, sekretarka.

Obchody Kościuszkowskie na wsiach.

Tłuczań, w Wadowickiem. W dniu 25 marca odbył się w naszej parafii, staraniem tutejszego nauczycielstwa, podniosły obchód 125-letniej rocznicy przysięgi Kościuszki. Po nabożeństwie w pięknie przybranej sali szkolnej, szczelnie wypełnionej ludem wiejskim, zagaił uroczystość przemową ks. dziekan, Jan Szewczyk. Odczyt o Kościuszce i jego bohaterskich czynach wygłosił p. Emil Koszałek. Przypadkowo na urlopie bawiący por. Emil Węda zachęcał zebraną młodzież do wstępowania w szeregi wojska polskiego dla obrony niepodległości Ojczyzny. Nastąpiły potem deklamacye i śpiewy patryotyczne dziatwy szkolnej. Przemawiał jeszcze p. Franciszek Węda, zachęcając włościan do naśladowania Kościuszki w jego czynach, nawoływał też do zasilenia skarbu państwa polskiego przez subskrybowanie pożyczki. Zebrani wyrazili jednogłośnie życzenie, by Lwów, Śląsk cieszyński, Spisz, Orawa i Gdańsk należały do Polski. Uroczystość zakończył naczelnik gminy, p. Ludwik Sabuda odczytaniem roty przysięgi i pieśń „Boże, coś Polskę"...

Tłuczaniak.

Szalowa, w Gorlickiem. Dnia 24 marca odbyła się w Szalowej uroczystość z okazyi 125-letniej rocznicy przysięgi Kościuszki. Po nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna oraz włościanie w sali szkolnej. Brak było tylko miejscowego duszpasterza. Uroczystość zagaił kierownik szkoły, p. Marynowski, przedstawił przebieg powstania Kościuszkowskiego. Dzieci szkolne odśpiewały kilka pieśni patryotycznych i oddeklamowały okolicznościowe utwory. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty". *Jan Lech.*

Krosno. W dniu 25 marca obchodzili Kółkowcy w Krośnieńskiem uroczyście 125-letnią rocznicę Kościuszkowską. W uroczystości wzięły udział wszystkie stany. Po nabożeństwie, na którem piękne kazanie wygłosił ks. Ostromirski, odbył się w sali „Sokoła" poranek, na który złożyły się: odczyt, wypowiedziany przez nauczycielkę, p. Czechównę, stosowne przemówienia i deklamacye, wygłoszone przez włościanki, oraz śpiew dziewcząt wiejskich pod kierunkiem prof. Fr. Koniora. *Maryan Bohaczek.*

Polanka Wielka, w Oświęcimskiem. Dnia 28 marca odbył się u nas obchód Kościuszkowski. Podczas uroczystego nabożeństwa, w którem wzięła udział prawie wszystka ludność tutejszej wioski i dziatwa szkolna, wygłosił piękne, patryotyczne kazanie ks. Kulinowski. Po nabożeństwie zebrała się ludność w sali szkolnej, gdzie do zgromadzonych przemówił kierownik szkoły, p. Władysław Boruch. Cała uroczystość wywarła na zebranych bardzo podniosłe wrażenie. *Obecny.*

Jarosław. Uroczystości Kościuszkowskie rozpoczęły się u nas w niedzielę dnia 23 z. m. W dniu tym urządziła Powiatowa Rada Ludowa „Piastowców" w sali „Sokoła" uroczysty wiec świątowy — nieprzejrzanych tłumów włościaństwa i inteligencyi, zdawało się, że sala nie pomieści. Po zagajeniu wiecu przez włościanina Sławińskiego ze Szczytnej, który podniósł znaczenie chwili i odczytania pisma, przysłanego przez posła Przewrockiego, że z powodu choroby przybyć nie może, a tem samem referować sprawy chłopskiej na tle dotychczasowych prac Sejmu ustawodawczego, wybrano prezydyum, do którego weszli: włościanin Ignacy Dusiło (Cieszacin W.), jako przewodniczący, p. M. Kucowa i p. prof. M. Wąs, jako zastępcy zaś prof. Steczko i prof. Kaniowski jako sekretarze. Z kolei przewodniczący udzielił głosu prof. Romanowiczowi, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował świetlaną postać Naczelnika w sukmanie i wytłumaczył zebranym znaczenie rocznicy powstania i przysięgi Kościuszkowskiej. Zebrani wysłuchali przemówienia w skupieniu. Po poruszeniu kilku spraw żywotnych przez włościanina Marka (Wierzbna) — wiec uroczyście zamknięto.

W dniu następnym, jako właściwej rocznicy przysięgi odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z okolicznościowem kazaniem ks. Lisińskiego. Nastrój chwili podnosiło wojsko i honorowe salwy armatnie, oddawane w czasie ewangelii i podniesienia. Świątynia Pańska nie zdołała pomieścić nieprzejrzanych rzesz wiernych, wśród których przeważali chłopi. Po nabożeństwie ustawił się imponujący pochód na rynek, gdzie miało się odbyć uroczyste poświęcenie sztandaru 14 p. p. wojsk polskich, odwołane jednak skutkiem doniosłych a radosnych wypadków pod Lwowem. Na ustawioną pod ratuszem trybunę wszedł prof. Romanowicz, który w płomiennych słowach wskazał zebranym szczytne ideały Kościuszkowskie w odniesieniu do doby dzisiejszej. Po mowie tej, nagrodzonej burzą oklasków, w sprawie przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy, przemówił prof. Wondaś — a rezolucye przez niego przedłożone manifestanci przyjęli z entuzyazmem. Z kolei uformował się pochód z muzyką wojskową na czele i ruszył ku koszarom, gdzie się rozwiązał. Według dalszego programu odbyło się po południu o godzinie 4 w sali „Sokoła" przedstawienie dla żołnierzy i włościan. Teatr żołnierski odegrał udatnie wyjątki sceniczne z „Kościuszko pod Racławicami". Wieczorem odbył się uroczysty wieczór wokalno-muzyczny, urządzony staraniem O. N., na którym w podniosłych słowach postać i znaczenie T. Kościuszki — uwydatnił prof. Romanowicz. Uroczystości zakończyły się u nas we wtorek 25 ub. m. przedstawieniem dla ludu w sali „Sokoła". Tak więc w winnym hołdzie dla naszego pierwszego wyzwawcy wolności — spełniliśmy z serca swój obowiązek — i nie daliśmy się innym powiatom zawstydzić.

Uczestnik.

Ze spraw inwalidów.

Wiec inwalidów w Tarnowie odbył się dnia 7 marca. Uchwalono na nim, wobec krytycznego położenia inwalidów, zwrócić się do rządu, by zechciał postarać się o natychmiastową wypłatę poborów inwalidzkich, zatrzymanych przez intendanturę 2 korpusu w Wiedniu, o podwyższenie poborów inwalidzkich i wypłatę wstrzymanych rodzinom inwalidów zasiłków, o polecenie władzom skarbowym, by odebrano trafiki i szynki z rąk żydowskich i nadano je przedewszystkiem inwalidom, wreszcie by wydano polecenie władzom, do których inwalidzi zgłaszają się z prośbami o koncesye na sklepy, kantyny, dzierżawy myt i t. p., by je załatwiały przychylnie. *Adam Starostka*, przew.; *Karczewski*, zast. przew., *Lamot*, sekretarz.

Zebranie inwalidów wojennych z powiatu jasielskiego odbyło się dnia 2 marca 1919 w Jaśle w sali Rady powiatowej. Obecnych było przeszło 200, między którymi było kilkunastu zupełnie ciemnych. — Zebrani pod przewodnictwem Piotra Sobenia, włościanina z Roztok, uchwalili jednomyślnie założyć powiatowe Koło Związku inwalidów wojennych z siedzibą w Jaśle. Wybrano też zarząd z 3 członków złożony, którego przewodniczącym został P. Soboń, oraz wydział z 12 członków, w skład którego weszli przeważnie włościanie z różnych wsi powiatu. Ci inwalidzi wojenni w powiecie jasielskim przebywający, którzy dotąd się ni

zgłosili, powinni to we własnym interesie jak najrychlej uczynić. Bliższych informacyi udziela zarząd Koła w Jaśle w biurze Spółki producentów bydła.

Wiec inwalidów w Tęgoborzy. Dnia 23 lutego odbył się w Tęgoborzy wiec wszystkich inwalidów z parafii, celem zorganizowania się i wezwania do wspólnej pracy nad wywalczeniem polepszenia bytu. Przewodniczącym Koła miejscowego wybrano p. Józefa Zająca, zastępcą przewodniczącego J. Bodziooego, sekretarzem Kowalczyka, skarbnikiem Pacholerza. Po kilku przemówieniach uchwalono wniosek p. Zająca w sprawie zwrócenia się do Sejmu polskiego z żądaniem, by przy przeprowadzeniu reformy agrarnej w pierwszym rzędzie wziął pod uwagę inwalidów rolników oraz wniosek w sprawie łączenia się inwalidów w miejscowe Koła i tworzenia powiatowych Kół w miastach powiatowych. *Józef Zając.*

Wiec inwalidów w Kolbuszowej odbył się 18 marca. Po zagajeniu przez p. Zygmunta Waleszczyńskiego i wyjaśnieniu celu zebrania, wybrano przewodniczącym p. Z. Waleszczyńskiego, sekretarzem Leona Wolińskiego, skarbnikiem Jana Saramę. Na członków Zarządu powołano: Jana Roga, Wawrz. Gabonia, Józefa Tylutkiego, Jana Posłusznego i Henryka Przybyłę. *Sekretarz*

Listy.

Wiśniowa, koło Dobczyc, w Wielickiem. Położeni na najdalszym końcu powiatu wielickiego, znaleźliśmy się podczas wojny w bardzo trudnych warunkach aprowizacyjnych. Zbytnie oddalenie od urzędów powiatowych spowodowało brak kontroli, co oddało całą ludność na łaskę i niełaskę kilku handlarzy, którzy też nie omieszkali z tego w pełnej mierze korzystać. Ale, że bieda uczy rozumu, przeto i my udaliśmy się do głowy po rozum i zorganizowawszy się w Kółka rolnicze, złożyliśmy kilkadziesiąt tysięcy koron, założyliśmy wspólną składnicę w Wiśniowej i udaliśmy się do starostwa w Wieliczce, aby wszystkie przydziały cukru, nafty, świec, węgla i t. p., były rozdzielane odtąd za pośrednictwem Kółek rolniczych. Trzeba przyznać na pochwałę starostwa, że żądanie nasze zostało najprzychylniej załatwione. W szczególności podzięka nasza należy się ówczesnemu kierownikowi działu aprowizacyjnego, p. sekretarzowi nam. Stanisławowi Matusińskiemu, który sprawę Kółek rolniczych w powiecie wielickim bardzo energicznie i skutecznie poparł. Kierownictwo składnicy w Wiśniowej oddano ks. J. Świątrowi, który też wkrótce do tego doprowadził, że okoliczna ludność została wyzwoloną z pod ucisku żydowskich i nieżydowskich handlarzy. Nic więc dziwnego, że Kółka rolnicze cieszą się obecnie sympatyą ludności, wyjąwszy tych, którym działalnością popsuły interesa; nie brakowało też z początku tajnych intryg, które jednak musiały ustać, zwłaszcza z chwilą, gdy Kółko rolnicze w Wiśniowej doszło do posiadania własnego domu i zyskało przez to trwałą podwalinę do rozwoju na przyszłość. Obecnie w Kółku pracuje przeważnie miejscowe nauczycielstwo ku ogólnemu zadowoleniu ludności. Dlatego też w tych wsiach, w których zostały Kółka założone, wszyscy są członkami. Tak jest w Wiśniowej, w Lipniku, w Wierzbanowej i innych wsiach. Ten pomyślny rozwój Kółek nie znalazł jednak uznania u czerwonych, którzy tu po swojemu agitują, nie wahając się nawet oszczerstwami zwalczać przeciwników. Szczególnie oburzyła nas oszczercza [illegible] notatka o naszym księdzu wikarym i o p. Matusiaskim, umieszczona w styczniowem „Prawie Ludu". Publicznie to chcemy napiętnować i ostrzedz ludzi przed czerwonymi wichrzycielami, bo obecnie zaczęło się kręcić po naszej okolicy jakieś czerwone indywiduum, które agituje za zakładaniem socyalistycznych konsumów. Niechże więc każdy wie, skąd to pochodzi i niechaj nikt nie da się wodzić za nos tak, jak się to stało podczas wyborów do Sejmu, kiedyto ludziska, zamiast stanąć solidarnie po stronie kandydatów „Piasta," dali się w znacznej liczbie nakłonić niesumiennym podżegaczom do głosowania na stronnictwo Stapińskiego, w całej Polsce pogardzanego zdrajcy sprawy ludowej. Żałują teraz tego bardzo, bo ich wstyd że dali się w pole wywieść lada komu.

Biestek Władysław z Wiśniowej. *Jakób Szydłak* z Lipnika *Jan Bednarz*, wójt z Kobielnika. *Józef Szymoniak* z Poznachowic Dolnych. *Jan Cap*, wójt z Wierzbanowej. *Jan Dominik* z Wierzbanowej. *Jakób Burdel* z Kobielnika. *Marcin Bajer* z Wiśniowej. *Jan Czaja* z Wiśniowej.

Z Mieleckiego. Najważniejszą bezwątpienia dotychczas ustawą, przeprowadzoną przez stronnictwo „Piasta", jest ustawa o odbudowie zniszczonego kraju kosztem państwa Ustawa ta, zastosowana należycie, mogłaby mieć bardzo dodatnie znaczenie dla włościan, których budynki zostały zniszczone wskutek działań wojennych. Niestety jednak najlepsze chęci naszych posłów [illegible] wołane w pierwszym rzędzie do ich wykonania. [illegible] w mieleckim powiecie istnieje wprawdzie ekspozytura dla odbudowy, a urzędnicy jej pp. inż. Bogusz i Lorentski owiani są szczerym duchem obywatelskim i w miarę możności idą ludności tutejszej na rękę; ich jednak polecenia wydawane do magazynu w formie asygnat na materyały budowlane, wykonuje dozorca tychże magazynów, niejaki Kwietień, przybysz z obcych stron, według własnego widzimisię, gdyż jeden z petentów [illegible], inny [illegible] iż dany materyał znajduje się [illegible] może, mimo asygnaty, gdyż z p. Kwietniem trzeba [illegible] umieć mówić! Kto tego nie uczyni, choćby przyniósł asygnatę jaknajwcześniej rano, będzie czekał do wieczora i wreszcie usłyszy stereotypowe „niema tego" tonem, jakby materyały wydawane przez niego, szły z jego kieszeni. Ograniczając się na tych uwagach apeluję tą drogą do p. kierownika ekspozytury, by pouczył podwładnego sobie Kwietnia, że nie jest nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa.

Czytelnik z Mieleckiego.

Bestwina, w Bialskiem. Pupil Stapińskiego, niedoszły poseł, Jan Płaza, rozpoczął już w myśl poleceń Stapińskiego spisy ludności, która potrzebuje ziemi, bo ma zamiar parcelować ziemię w Bestwinie, Dankowicach, Bestwince i Kaniowie. Idą do niego całe procesye ludzi; idą bezrolni, idą małorolni, idą i tacy, którzy mają po 20 i więcej morgów swojej ziemi. Wszyscy się dzisiaj podają za komorników. Każdy ze zgłaszających się składa oczywiście zapisującemu po parę koron, bo p. Płaza obiecuje, że Stapiński odrazu mu ziemię odmierzy. Gdyby tak wszyscy ci, co się dali zapisać, dostali ziemię, to Pan Bóg musiałby chyba kulę ziemską dwa razy powiększyć. Ta robota Stapińskiego ma na celu ściągnięcie pod jego zbrukany sztandar jaknajwięcej zwolenników. A naiwni ludziska nie wiedzą, że Stapiński myśli tylko o napełnieniu swojej kabzy, a łatwowiernych wykiwa. Gazeta jego też przepełniona samemi kłamstwami. Bracia i siostry, nie dajcie się łudzić jego obietnicom, bo przykrem będzie wasze rozczarowanie. *Piastowiec.*

Bolęcin, w Chrzanowskiem. Dnia 23 marca odbył się u nas wiec śląski, z którego wysłaliśmy odpowiednio zredagowane żądanie w sprawie Śląska z Orawą, Spiża i Orawy do prezydyum ministrów w Warszawie. Przy tej sposobności uczciliśmy 125-tą rocznicę przysięgi T. Kościu

łaki przypominające sceny na rynku krakowskim; dzieci szkolne wygłosiły kilka pięknych wierszy, a zebrani odśpiewali „Rotę“ i „Boże, coś Polskę“... Tak się zdarzyło, że w czasie tej skromnej uroczystości był obecny (po raz pierwszy od listopada) ukochany uczeń tutejszej szkoły, Antoni Datoń, który, przejęty ideą Kościuszki, poszedł, mimo młodego wieku, bronić polskiego Lwowa!... Cześć mu! Wreszcie zastanawialiśmy się, jakby sobie należało radzić, by mlekiem polskich krów nie paść więcej żydowsko-bolszewickich pijawek, lecz wynędzniałe i chore dzieci polskie w miastach i osadach robotniczych zasilać. Sprawą tą obiecał zająć się naczelnik stacyi, p. H. Czarnecki. — Kilka słów o nadchodzących wyborach do Rady gminnej, które aby pogrzebały austryacki system rządzenia, zakończyło zebranie. *W. Rapacz*, naucz.

Brzesko. W dniu 30 marca odbyło się posiedzenie wydziału Związku inwalidów, na którem rozdzielono z dzierżawionych przez bar. Götza 70 morgów pola — 50 morgów między 17 inwalidów.—Dzisiaj zostało ogłoszone przez Zarząd **Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku Walne zgromadzenie** członków na dzień 22 kwietnia o godz. 10-tej przed południem. Wszyscy członkowie Składnicy powinni jak jeden mąż przybyć na walne zebranie, na którem zarząd będzie zdawał sprawę z dotychczasowej gospodarki Składnicy oraz przedstawi zyski, jakie mają dla członków przypaść. Na walnem zgromadzeniu będą omawiane bardzo ważne sprawy, dlatego ani jednego członka na niem braknąć nie powinno. *Dr Jan Gagatek.*

Dębno, pow. Brzesko. W dniu 26 odbyła się w Dębnie komisya, celem przymusowego wydzierżawienia gruntów, leżących odłogiem w majątku p. Jastrzębskiego. Z ramienia starostwa przybył kom. Olszewski, zaś przewodniczącym komitetu chłopskiego był Dr G a g a t e k oraz rzeczoznawca Franciszek K r ó l z Łoponia. Po dłuższych pertraktacyach, w których administrator p. Jastrzębskiego, p. Chrząszcz, domagał się pozostawienia 100 morgów pola na pastwiska, zadecydował komitet, że na pastwisko wystarczy 17 morgów i ten obszar zostawiono, resztę zaś wydzierżawiono przymusowo. Ogółem dzierżawionych gruntów z majątku p. Jastrzębskiego jest 900 morgów. Jest to pierwszy wypadek w okolicy przymusowego wydzierżawienia gruntów, a to dzięki energicznemu żądaniu posła inż. B r y l a, z którem się zwrócił do starosty Chylińskiego. Inne starostwa, pomimo wyraźnego nakazu, wedle którego jeszcze w lutym mieli w ciągu dni ośmiu podać plan dzierżawy gruntów, leżących odłogiem, ustawy nie wprowadzają w życie, gdyż rozchodzi się o ich przyjaciół politycznych. A także starostwo brzeskie nie chce nie wiedzieć, że n. p. u Jordana, Stanieckiego, Löffelholza i innych setki morgów leżą odłogiem. Co do gruntów Jordana z Zamościa i Löffelholza w Szczurowej udaje się deputacya w piątek do p. starosty w Brzesku na czele z Drem Gagatkiem, celem skłonienia starosty do wydzierżawienia gruntów tych panów. Nasi posłowie powinni przypilnować, by wykonano powyższą ustawę, by starostowie nie szydzili sobie z ludności, że posłowie uchwalają ustawy, a oni ich nie uznają. *Planeta.*

Anna Bruglowa z Gąsówki, powiat Jasło, prosi osoby, któreby posiadały pewną wiadomość o śmierci jej męża, **Wojciecha Brugla,** zmarłego w niewoli rosyjskiej, podobno w roku 1917 w Moskwie, w szpitalu wojskowym, o podanie swego adresu.

Z powiatu mieleckiego.

Mielec, w marcu.

Minął czas burzy i walki wyborczej. Dziwnym zbiegiem okoliczności okręg nasz tak w austryackiej ordynacyi wyborczej, jakoteż i w obecnej, polskiej, ma Nr 44 — niestety, nie ów mickiewiczowski. I chociaż tylko jeden poseł wyszedł z naszej listy, to musimy sobie przyznać, żeśmy szli drogą prostą i uczciwą, a czcigodny nasz poseł Kędzior nie przyrzekał złotych gór, nie rozdzielał po 50 morgów ziemi każdemu z wyborców, nie podburzał, aby nie płacić podatków, ani iść do wojska, ale owszem, w dobitny sposób przedstawiał, jakie obowiązki czekają uczciwego posła ludowego w pierwszym polskim Sejmie. Niestety, znaczna część braci-włościan poszła na lep nieziszczalnych haseł, za głosem niesumiennych agitatorów, którzy uczynili okręg nasz osławionym w całej Polsce. Wszystkie pisma rozpisują się szeroko o „republice tarnobrzeskiej“ i o jej „prezydencie“, ks. Okoniu; śpiewają o nim w kabaretach, teatrach, w kinach pokazują go sobie, niema zaś numeru pisma humorystycznego, któryby nie zaczepił i nie wyszydził tego „przedstawiciela“ powiatu.

Powoli jednak lud przychodzi do opamiętania i rozwagi, ..., ... „mleka“. Mimo że przeciwnicy przeprowadzili na 5 posłów, jednak „raju“, ani zmian na lepsze nie widać, ale trapią nas dalej kłopoty, które i dawniej gryzły.

W samym powiecie mieleckim akcya wyborcza odbywała się spokojniej, niż w tarnobrzeskim; dziś wróciło wszystko na normalne tory; czekamy jednak zmian na lepsze, kiedyto austryacki system rządów ... odejdzie do przeszłości.

Aby w powiecie nastały lepsze czasy, musimy najpierw, w myśl słów poety, „wymieść śmiecie“ z powiatu. A któż jest śmieciem powiatu, jak nie owi p a s k a r z e, którzy przed wojną, chociaż zajmowali dobrze płatne posady, jednak nie mieli u żydów kredytu na parę koron, a dziś posiadają kamienice, folwarki i znaczne kapitały z krzywdą ludu?! Tymi panami należałoby się jaknajprędzej zająć i zbadać sposoby, jakimi przyszli do tak znacznej fortuny.

A nasze kochane s t a r o s t w o! Chociaż paskarz-starosta został usunięty, jednak dawny duch wieje tu dalej. Mimo tego, że ani połowy spraw niema obecnie do załatwiania, jak było dawniej, jednak ta sama ilość urzędników i panienek siedzi nadal w starostwie. I cóż oni tam robią? A no! Jeden pan, starszy komisarz, wydaje kartki na cukier i naftę, drugi pozwolenia do młyna na zmielenie paru kilogramów zboża, trzeci kartki na zakupno mąki, kaszy, smalcu i t. p., czwarty pozwolenia na przewóz kilku kilogramów artykułów spożywczych koleją i t. d. I dla takich spraw trzymają całe masy drogo opłacanych urzędników i panien. Dla wydania kartki na naftę lub cukier potrzeba wysokich studyów, gimnazyum, uniwersytetu, długoletniej praktyki prawniczej, a ważne sprawy leżą całymi tygodniami na załatwienie. Zajrzyjcie, bracia, kiedy do starostwa, a zobaczycie, jakie gromady ludzi codziennie czekają pod drzwiami, aby otrzymać nieco nafty lub cukru, a przyznacie, że prawdę piszę. A panowie komisarze chodzą z biura do biura jeden do drugiego, opowiadają sobie wydarzenia dnia poprzedniego, a ty, chłopie, czekaj pod drzwiami, aż p. komisarz namyśli się powiedzieć, że dziś nie ma czasu i każe przyjść znowu jutro.

Pamiętamy tu wszyscy austryackie czasy, jakich środków agitacyjnych używało starostwo za poźyczkami wojen-

... Mnóstwo agitatorów uwijało się po powiecie, groźbą, wieńcankami i t. p. wyłudzało z kieszeni ludu zaoszczędzony grosz. Nawiasem mówiąc, jednym z najgorliwszych był obecny nasz poseł, Krempa, czem sam się szczycił, jak to niedawno czytaliśmy w „Piaście". Dziś za pożyczkę polską nikt z tych panów nie agituje. Aż wstyd, gdy czytamy w gazetach, jak w innych powiatach włościanie gromadnie podpisują polską pożyczkę, a u nas w tym kierunku mało się robi, jak gdybyśmy nie byli dziećmi tej samej Matki-Ojczyzny, niż n. p. bracia nasi z Wielkopolski, którzy zasubskrybowali dotąd przeszło 230 milionów marek na pożyczkę polską.

Władze nasze żądają od ludności wpłacenia podatków za ubiegłe 4 lata. Ludność jednak wzbrania się je płacić za ten czas, tłomacząc, że kiedy rząd austryacki podatków nie ściągał, to i polski nie powinien być gorszy. Godzą się wszyscy na zapłacenie podatków za ubiegłe 2 lata. Pojmujemy przykry stan finansów w Polsce, ale ludność wiejska naraz tak znacznej kwoty nie ma z czego płacić, kiedy jej nie wypłacono dotąd kwitów za rekwizycyę i inne świadczenia wojenne. Apelujemy do naszych posłów, aby przyszli nam w tej sprawie z pomocą.

Jeszcze jedno. Do służby w żandarmeryi w powiecie [illegible] żandarmów Rusinów, rozstawiając ich na posterunkach w tych samych miejscowościach, w których byli za czasów austryackich. Ponieważ panowie ci dali się ludności dobrze we znaki, przeto byłoby pożądanem podobne osobniki wydalić ze służby polskiej. Niechże szukają sobie chleba u hajdamaków, albo przynajmniej przenieść ich w okolice, gdzie ich bliżej nie znają.

O innych sprawach napiszę w liście następnym.

K. P. R.

Listy z Kongresówki.

Biały Kościół, w marcu.

Dnia 16 marca b. r. odbyło się na dawnej komorze rosyjskiej w Szycach zebranie włościańskie, na którem niżej podpisany w krótkiem przemówieniu zwrócił uwagę na fakt, że właśnie pięć lat temu w budynkach tych przebywali jeszcze Rosyanie, gnębiciele narodu polskiego, a oto teraz obywatele wolnej Polski zebrali się na tem miejscu, by powziąć ważną uchwałę. Zgromadzeni uchwalili mianowicie rezolucyę, w której zwrócili się z prośbą do Sejmu, by z dawnej komory w Szycach, gdzie znajduje się 6 budynków, 10 morgów pola, z tego 3 morgi ogrodu, utworzyć szkołę rolniczą, rzemieślniczą i warsztat tkacki, by liczni synowie chłopscy mogli się w niej ukształcić na wzorowych rolników i rzemieślników.

Wład. Witkowski, akademik.

Golina, w Olkuskiem.

Młodzież naszej wsi żyła przed pięciu laty w wielkiej ciemnocie. Dzisiaj stosunki zmieniły się bardzo na korzyść. Młodzież nasza kształci się i czyta dużo. Z dochodu, jaki przyniosły dwa przedstawienia amatorskie, wynoszącego 1500 koron, młodzież założyła bibliotekę w sklepie spółkowym. Teraz każdy mieszkaniec wsi może co niedzielę z biblioteki tej wypożyczać książki. Część tych książek traktuje o gospodarstwie, część stanowią powieści historyczne. Dzielnej młodzieży życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Sz. Sawiński

Trzebienice, w Miechowskiem.

Drodzy Bracia i Siostry! Gdy ostatni raz zabierałem głos w „Piaście", Ojczyzna nasza zakuta była jeszcze w kajdany. Dzisiaj ci, którzy czyhali na naszą zagładę, leżą zdeptani w proch. Ojczyzna nasza wyzwolona, a lud polski z pod wszystkich zaborów łączy się razem, by budować to, co zniszczone w zagrodzie Ojczyzny. By jednak praca nasza była skuteczna, powinniśmy połączyć się w jeden obóz, w jedno wielkie włościańskie stronnictwo, byśmy skutecznie bronić mogli swoich praw i interesów. Lud musi przedewszystkiem żądać usunięcia ze starostw i innych urzędów tych urzędników, którzy działają na jego szkodę, traktują go pogardliwie lub biorą łapówki, usunięcia żandarmów, którzy dopuszczają się nadużyć, dalej niesumiennych wójtów i pisarzy gminnych, bo w gminach powinna zapanować sprawiedliwość, a ustać powinny wreszcie wszelkie protekcye. Nie mniej ważnem jest postaranie się o to, by w kraju naszym wyrabiano wódkę tylko dla celów technicznych i na lekarstwo, a nie będzie tyle rozbojów i próżniactwa i zniknie wiele innych nieszczęść, które powoduje pijaństwo. U nas, w Miechowskiem, namnożyło się tajnych, domowych gorzelni; został wprawdzie wydany nakaz zniszczenia tych gorzelni, ale jak, mówił mi jeden z naocznych świadków, organa władzy, poczęstowane tą „żytniówką" własnego wyrobu wychodzą śpiewając „Szczęść Boże". Rada gminy Kleżunia na posiedzeniu w dniu 26 lutego, zwróciła się z gorącym apelem do sołtysów, aby wszelkiemi siłami przeciwdziałali szerzeniu się tych tajnych gorzelni. W miastach i niektórych wsiach ludzie przymierają głodem, a lud zużywa dziesiątki korcy czystego zboża na bezużyteczną rzecz, bo na wódkę. My, włościanie, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, wypowiedzmy walkę do upadłego wódce, która [illegible] nia nieraz całe majątki, za które [illegible] niało instytucye społeczne i naukowe. Koledzy, pozdrawiam wszystkich czytelników i czytelniczki „Piasta" i wypowiadam nadzieję, że jak zniknął kordon, który nas dzielił, tak zniknie ta różnica, jaka jeszcze dzieli lud, który złączy się wreszcie w jednem, silnem, ludowem stronnictwie.

Jan Cenek.

Rozmaitości.

Ofiarą morderczego zamachu bandyckiego padł w Przedmieściu Dubieckiem, w pow. przemyskim w nocy z 9 na 10 marca, zamożny włościanin, Feliks Grzegorczak wraz z żoną. Bandyta, zabiwszy wystrzałami z browninga Grzegorczaka i jego żonę, splądrował mieszkanie i zrabował większą sumę pieniędzy. Żandarmerya jest na tropie zbrodniarza.

Sprzedawczyk. Z Ciężkowic, w powiecie chrzanowskim, donoszą nam z oburzeniem, że jeden z tamtejszych mieszkańców, nazwiskiem Bandurski, nie pomny na stan wojenny między Polską a Czechami, na ich zdradziecki napad na polskie ziemie i rabunki, jakich dopuszczają się czeskie hordy na Śląsku, utrzymuje agencyę czeskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Slavia" i naiwnym tłomaczy, że krajowe Towarzystwo ubezpieczeń a „Slavia", to wszystko jedno. Przestrzegamy przed karygodną agitacyą Bandurskiego, albowiem wszelkie stosunki z wrogiem, a zwłaszcza wnoszenie do kieszeni czeskiej jakichkolwiek opłat (obojętne pod jaką postacią i z jakiego tytułu) musi być napiętnowane, jak zdrada narodowa. Ubezpieczać się należy tylko w polskich towarzystwach, a temi są „Wisła" i „Florjanka".

Odpowiedzi Redakcyi.

Gospodarze z Krasnego Potockiego: List niepodpisany, dlatego nie możemy zamieścić. Jeżeli wójt jest nieuczciwy, należy się zwrócić do starostwa, które zarządzi co potrzeba. — **Kazimierz P., Łapajówka:** Reforma agrarna zostanie uchwaloną prawdopodobnie w najbliższych tygodniach. Listu nie zamieścimy, bo widać z niego, że nie ma pan o sprawie, o którą chodzi, pojęcia. Argumentuje pan zresztą jak socyalista albo stapińszczyk. — **J. Urbanik, Osówek:** Prosimy o podanie nam pułku, przy którym mąż służył, bo bez tego nie możemy zasięgać o nim wiadomości w sekcyi Czerwonego Krzyża. Gdyby pani miała adres szpitala, w którym mąż leżał, moglibyśmy ewentualnie tam wiadomości o nim zasięgnąć. — **M. Goryl, M. Pawins, Lipowa:** Wydzierżawione mają być te grunta, które właściciele nie zdołają sami uprawić. Szczegółowych informacyi w tej sprawie udzieli paniom wójt. — **K. Wołoszyn, Osiołec:** Wiersz dobry. Zamieścimy, gdy będzie miejsce w »Piaście«, albo w osobnym zbiorku wierszy. — **A. Grabik, Szypków:** Prosimy o podanie nam pułku i kompanii, przy których syn służył, a zapytamy o niego w biurze Czerwonego Krzyża. O wiadomości o jeńcach, dzisiaj trudno, z powodu stosunków, panujących w Rosyi. — **Serafin:** Można posyłać tylko listy do jeńców przez Czerwony Krzyż. Poczta między Polską a Rosyą nie kursuje. — **Młody Piastowiec z Binarowej:** List niepodpisany, nie możemy zamieścić. — **J. Nowczyk:** Myśl wiersza bardzo piękna, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — **Autor listu z Dąbkowa Pastego:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. — **St. Gierman, Gierałtowice:** Nie wiemy, o jaki odczyt panu chodzi, więc odpowiedzieć nie możemy. — **J. Kubań, Olszyny:** Od władz polskich pan pieniędzy za ten czas nie dostanie. Będzie się trzeba o nie upomnieć u rządu austryackiego. Rząd polski poczyni w tej sprawie odpowiednie kroki. — **S. Wałaszek, Kocierz:** Renta się panu należy. Gdyby pan jej dalej nie dostawał, trzeba się zwrócić do ministerstwa ochrony pracy w Warszawie, by ono poczyniło kroki w tej sprawie. O »Przewodnik Kółek rolniczych« niech pan pisze pod adresem: Kraków, plac Szczepański, 8. — **A. Gil, Kidałowice:** Może ją pan dostać w administracyi »Ludu Katolickiego« w Tarnowie. — **A. Ślusarczyk, Zakliczyn:** Trzeba się będzie upomnieć o odszkodowanie u rządu austryackiego. — **G. Toziело, Łukawica:** Może je pan dostanie u firmy Machnuf, Kraków, ul. Dunajewskiego, 6. — **J. Namysłowski, Poręba Żegoty:** Musielibyśmy znać pułk i kompanię, przy których syn służył, by módz się o niego dowiadywać. — **Fr. Czyszczoń, Kokoszyce:** Niech pan się zwróci do najbliższego dowództwa wojskowego i poprosi o zbadanie i uznanie za inwalidę, a będzie pan mógł pobierać pensyę inwalidzką. Sprawę wyborów opisał pan tak niejasno, że nie wiemy, o co właściwie panu chodzi. — **W. Pietras, Kalwa:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **Fr. Błaszko, Marszowice:** Towary te dotąd z Ameryki nie nadeszły. Gdy przyjdą, ogłosimy w »Piaście«, jak się będzie odbywał ich rozdział. Wykaz członków komitetu gminnego proszę przesłać do naszej redakcyi, oraz do komitetu powiatowego. — **J. Tomaszik, Sądkowa:** Jeżeli właściciel nie da rady uprawić owego grunta, a wójt się tą sprawą nie zajmuje należycie, to trzeba się zwrócić do starostwa, a ono się tem zajmie. — **M. R. Przeworsk:** Wobec tego, że ruch pocztowy ze Lwowem został przywrócony, niech pani napisze do urzędu, który ma załatwiać akta pani. Zaliczkę na pensyę mogłaby pani dostać. Trzeba w tej sprawie zwrócić się do starostwa. — **K. Stanuch, Błośnik:** Sprawę, przedstawioną przez panią, poruszymy w starostwie. Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to się pani zasiłek amerykański należy. Trzeba wnieść podanie. — **J. Majka, Roztoka:** Jeżeli pan nie ma papierów inwalidzkich, to pan nie może pensyi inwalidzkiej pobierać. Trzeba się zwrócić do okręgowego dowództwa wojskowego, poprosić o zbadanie i uznanie za inwalidę, a wówczas i pan będzie mógł pobierać pensyę inwalidzką i rodzina zasiłek. Na razie niewiadomo jeszcze, ile gruntu będą mogli sobie zostawić wielcy właściciele ziemscy. Ilość morgów określi reforma agrarna, która niezadługo zostanie przez Sejm uchwalona. — **A. Jarosz[illegible], Sobora:** Jeńcy polscy z Włoch znajdują się obecnie we Francyi i wrócą do Polski razem z armią Hallera. — **K. Staszkiewicz, Nowy Sącz:** Zasiłek się panu należy. Proszę się zwrócić do komisarza, p. Franciszka Piątkowskiego, przedstawić mu rzecz całą, a on z pewnością udzieli skutecznej pomocy. My ze swej strony również się do niego listownie zwrócimy. — **W. M. K., Rzeszów:** Nie zamieścimy. — **M. Nikiel, Godziszka:** Niema innej rady, tylko niech pan ogłosi w dziennikach warszawskich, że pan brata poszukuje, a może się zgłosi ktoś, kto będzie coś o nim wiedział. — **J. Nowak, Swoszowice:** Na razie w tej sprawie nic się nie da zrobić, bo dotąd rząd polski nie wypłaca żadnych subwencyi z powodu braku pieniędzy. W sprawie zwrotu pieniędzy poczyniliśmy kroki u generalnego delegata, p. Gałeckiego. — **J. S., Załuż:** Drzewo może pan otrzymać po cenie maksymalnej. Prośbę może pan posłać, czy jednak odniesie skutek, trudno przewidzieć. — **J. Samborski, Bączałka:** Rzeczą wójta było przypilnować, żeby nie sami bogacze grunta wydzierżawiali. Za kilka tygodni zostanie uchwaloną reforma agrarna, to wówczas będzie można grunta kupować. — **Fr. Czarnota, Ulanów:** Rozumiemy dobrze ciężkie położenie pana, ale obecnie nie da się, niestety, uzyskać dla pana żadnej subwencyi, bo rząd nie ma pieniędzy. Na odbudowę budynków otrzyma pan drzewo zadarmo. Niech pan napisze, gdzieby pan chciał znaleźć zajęcie, a posłowie poprą pana. — **W. Zawada, Poręba Spytkowska:** Postąpienie żandarmeryi było bezprawne. Niech się pan zwróci do posła Witosa w Wierzchosławicach i sprawę mu przedstawi, a on postara się załatwić ją pomyślnie dla pana. — **P. Karcisz, Skawa:** Roczniki te są powoli rozpuszczane. Tak ochotnicy, jak rekruci, muszą słuchać rozkazów w wojsku i stosować się do nich. Komenda wojskowa nie może robić żadnych wyjątków. — **S. Magiera, Niedośćcza:** Niech się pan zwróci z prośbą o interwencyę do poselstwa polskiego w Wiedniu pod adresem: Polnische Gesandtschaft, Wien, Rennweg. — **Piastowiec z Czernichowa:** Trzeba mieć skończonych lat 17 i pozwolenie rodziców. Pieniądze będą stemplowane w najbliższych dniach. Stemplować będzie się wszystkie pieniądze. — **S. S., Hermanowa:** Na wiosnę ma rząd zamiar rozpocząć roboty publiczne, by dać ubogiej ludności zarobek. Czy do Ameryki będzie można jechać w tym roku, trudno przewidzieć, bo wszystko zależy od tego, jak się ułożą stosunki polityczne. — **Dobianie:** Raty asekuracyjne należy dalej płacić, bo inaczej asekuracya przepadnie. — **Czytelniczka z Brzeskiego:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to powinna pani pobierać zasiłek amerykański. Trzeba się zwrócić do posła Witosa w Wierzchosławicach i poprosić, by w starostwie tę sprawę załatwił. — **A. Kamińska, Przeworsk:** Funkcyonaryusze ci powinni za ten czas otrzymać pensyę. — **K. Juśka, Dobra:** Jeżeli te dzieci nie mają z czego żyć, to mogą zasiłek amerykański pobierać. Trzeba wnieść podanie do starostwa. — **M. Jasek, Lipnik:** Proszę się zwrócić do posła Bardla, Kraków, Mały Rynek, 1. — **A. Podgórska, Mieczów:** Jeżeli dzieci nie mają z czego żyć, to starostwo powinno zasiłek im przyznać. Trzeba jeszcze raz się upomnieć, a gdyby nie pomogło, proszę nam dać znać, a poczynimy odpowiednie kroki. — **L. Kacur, Gołcowa:** Zaległego zasiłku teraz pani nie otrzyma. Szkoda wszelkich starań. Zasiłku amerykańskiego za brata pani też nie dostanie, chyba, że nie ma pani z czego żyć. — **M. Kaczmara, Kopanka:** Trzeba się z tą sprawą zwrócić do starostwa, które nie dopuści do podobnej lichwy. Gdyby to nie pomogło, proszę nam dać znać, a poczynimy kroki u biskupa. — **W. Czenczek, Wesoła:** O męża zapytaliśmy w Czerwonym Krzyżu, ale dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Mąż dostał się zapewne do niewoli włoskiej i teraz przebywa we Francyi. — **St. Cholewka, Inwalid:** Na tego rodzaju korespondencyę szkoda w »Piaście« miejsca. — **K. Hunia, Wola Jasienicka:** Zasiłek za syna się pani należy, jeżeli pani nie ma z czego żyć. Trzeba się raz jeszcze w starostwie upomnieć. Gdyby to nie pomogło, proszę nam dać znać, poczynimy kroki u generalnego delegata w Krakowie. — **M. Dubiel, Gręboszów:** Jest rzeczą wójta, by grunta wydzierżawili przedewszystkiem ludzie biedni. Jeżeli się dzieją nadużycia, proszę się zwrócić do posła Bojki i poprosić, by się sprawą zajął. — **„Poplsowy 1900“:** Data poboru nie jest jeszcze oznaczona. — **„Dębica“:** Instrukcyę taką może pan dostać w komendzie żandarmeryi. Pieniędzy czekami przesyłać jeszcze nie można.

A. Gąsior, Tarnów: O pieniądze niech się pan upomni w Wydziale rolnictwa, Kraków, ulica Czysta 16. Na odbudowę domu dostanie pan drzewo za darmo. Zasiłku

zaległego, ani odszkodowania teraz pan nie otrzyma; nastąpi to dopiero wtenczas, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. — **W. A.:** Zaległy zasiłek dostanie pani wtenczas gdy Austrya odda nam nasze pieniądze. Obecnie starania na nic się nie przydadzą. — **M. Przeciwnik:** Z listu nie wiemy, o co panu chodzi. — **Czytelnik z Izdebnika:** Niech się pan zgłosi do komendy żandarmeryi, a zostanie pan przyjęty. — **Czytelniczka z Rudnika:** W powiatach, w których ludność płaci regularnie podatki, wypłacane są też zasiłki wojskowe i amerykańskie. Widocznie w powiecie niskim ludność podatków nie płaci i dlatego niema pieniędzy na zasiłki. W sprawie pani będziemy interweniować u Generalnego Delegata w Krakowie. — **M. Nowak, Kamień:** Jeżeli Czerwony Krzyż nie ma o mężu wiadomości, to można jeszcze spróbować ogłosić w dziennikach, że pani męża poszukuje, a być może, iż zgłosi się ktoś, kto o nim będzie miał jakąś wiadomość. Za rzeczy, zabrane przez Rosyan, teraz pani nie dostanie pieniędzy. Wypłata nastąpi później, po zawarciu pokoju. Na odbudowę domu może pani dostać drzewo zadarmo. Trzeba przez urząd gminny wnieść prośbę do starostwa. Subwencyi obecnie się nie udziela. — **Czytelnik z Kolanowa:** Termin asenterunku tego rocznika jeszcze nie jest oznaczony. — **M. Studlik, Szare:** Zasiłek powinna pani pobierać. Trzeba się o niego upomnieć w starostwie. Żeby dostać asekuracyę, trzeba posłać do Funduszu opieki poświadczenie śmierci męża, a pieniądze pani wypłacą. — **Rożankowska, Tresna:** W najbliższym czasie ma rząd rozpocząć roboty publiczne, przy których owi ludzie będą mogli znaleźć zajęcie. — **St. Z.:** Niech pani zaprenumeruje »Bluszcz«, który zacznie wychodzić w Warszawie w kwietniu. Prenumerować można przez księgarnię Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. — **L. L., Węgierska Górka:** »Rola« nie wychodzi i nie będzie wychodzić. — **T. Gliniak, Ubieszyn:** Grunta będzie można kupować dopiero wtenczas, gdy zostanie uchwalona reforma agrarna. Nastąpi to w niedługim czasie. Subwencyi pan na razie nie będzie mógł otrzymać, gdyż wypłata wszelkich subwencyi została wstrzymana z powodu braku pieniędzy. Źle się stało, że starostwo odesłało te pieniądze do namiestnictwa z powrotem, bo na wypłatę ich będzie pan musiał teraz dość długo czekać. — **M. Mislarz, Nieledwia:** Pieniądze otrzymaliśmy. Kalendarz wysłany. O syna zapytamy w Czerwonym Krzyżu i jeżeli otrzymamy jaką wiadomość, zamieścimy ją w »Piaście«. — **J. Słowiński, Kąśna Górna:** Sprawa jest nie do wygrania, albowiem upłynęło już 40 lat od tego czasu, gdy gmina las posiadała. Szkoda kosztów. Skutkiem powstania Rzeczypospolitej polskiej ustawy cywilne się nie zmieniły, dopiero Sejm uchwali reformę agrarną i po myśli tej nowej ustawy, być może, choć tego przewidzieć na razie nie można, gminy dojdą do posiadania lasów. — **„Miłość 448“:** Tylko wtedy, gdyby narzeczony nie miał potrzebnych dochodów na utrzymanie rodziny, to jest żony, gdyby był człowiekiem złych obyczajów lub był dotknięty chorobami, ojciec może odmówić zezwolenia swego na małżeństwo córki. Należy wnieść podanie do sądu o zezwolenie na małżeństwo, a jeżeli sąd zezwoli, to ojciec wydziedziczyć nie może, i córka część spadkową musi dostać. Wogóle z tego powodu wydziedziczać nie można, a tylko ojciec nie jest obowiązany dać córce posagu, jeżeli córka wbrew jego woli wyjdzie za mąż, część spadkową, tak zwany zachowek, musi jednak córce zostawić. — **Czytelnicy z Wadowickiego:** Posłowie ludowi czynią starania o przywrócenie wolnego handlu, by wreszcie położyć kres lichwie żywnościowej. Żywność, która przyszła z Ameryki, została przydzielona wszystkim powiatom odpowiednio do zapotrzebowania. Na razie jest jej niewiele, ale dalsze transporty przyjdą wkrótce. Bolszewizm nie poprawiłby z pewnością stosunków. Nietylko panowie są paskarzami. Jest ich dosyć, niestety, także na wsiach. Pod rządami żydowsko-bolszewickimi chłopom z pewnością nie byłoby wesoło, bo rekwirowanoby wszystko, coby się tylko dało zabrać. — **J. Niepsuj, Gródek:** Reforma agrarna zostanie uchwalona prawdopodobnie w najbliższych miesiącach. Po ile będzie sprzedawana ziemia, dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można. — **W. Piskór, Nienadówka:** O ile jest jakiś grunt do dzierżawy w pobliżu miejsca państwego zamieszkania, to go pan może wydzierżawić. Może się pan poinformować w tej sprawie w starostwie. — **M. Antyla, Dąbrowica:** Niech pan wniesie skargę przeciw owym żandarmom do okręgowej komendy żandarmeryi, a gdyby to nie pomogło, to do Dowództwa żandarmeryi w Krakowie, ul. Rajska. — **Czytelnik z Łańcuta:** Fortepian może pan kupić w składzie W. Barabasza, Kraków, Rynek główny, Linia A-B, albo u firmy: Gabryelska, Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski. Po gramofon proszę się zwrócić do firmy: Henryk Berger, Kraków, ulica Szewska 21. Aparatów kinematograficznych w Krakowie niema. Można je nabyć w Wiedniu. — **K. Bober, Błażowa:** Jeżeli ziemia nie zostałaby uprawiona, wskutek nieobecności syna, to może pani wnieść podanie o reklamacyę, chociaż niema 10 morgów [illegible] — [illegible]**gici, Krzeszów:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — **Fr. Hodowski, Wolica:** Niech się pan zwróci do poselstwa polskiego w Wiedniu III, Rennweg 1, z prośbą, by w tej sprawie poczyniło kroki u rządu austryackiego. — **Fr. Kwartnik, Marcówka:** Dotąd nie jest oznaczony termin poboru tego rocznika. — **M. Cisek, Kosina:** Niech się pan zwróci do Biura opieki nad jeńcami w Krakowie, ul. św. Marka, szkoła św. Scholastyki i poprosi, by biuro to postarało się panu o taki dokument. — **M. Bielecki, Sułków:** Kursu takiego niema. — **Antonina W., Biecz:** Po pieniądze proszę się zwrócić do Wydziału rolnictwa w Krakowie, ulica Czysta 16. Zasiłku amerykańskiego za siostrę nie będzie pani mogła otrzymać, chyba, że pani udowodni, że siostra utrzymywała panią wraz z rodziną przed wojną. — **Prenumerator z Siemiechowa:** Zasiłek wypłacano do 1 grudnia 1918. Wypłaca je urząd podatkowy. Niech się pan w urzędzie podatkowym poinformuje, dokąd pan miał zasiłek wypłacony. — **Krakowski, Mielsztyn:** Zasiłek za państwa oraz podwyżkę będzie mogła żona otrzymać dopiero wtenczas, gdy rząd austryacki da na ten cel pieniądze. Odszkodowanie otrzyma pan również dopiero później. Rodzice powinni byli dostać odszkodowanie; czy starania, podjęte obecnie, przydadzą się na coś, jest rzeczą wątpliwą. — **J. Lizak, Nowopole:** Zasiłek ten otrzyma pan, ale dopiero po pewnym czasie, gdy rząd austryacki da na ten cel pieniądze. — **St. Krasiński, Korzenna:** Niech się pan zwróci do Ekspozytury rolniczej w Nowym Sączu, a może pan dostać żądany przedmiot. — **J. Pecka, Kraków:** Książek o takich tytułach nie znamy. Niech pan się dowiaduje po księgarniach.

Dnia 6 marca **skradziono konia 9-letniego** maści gniadej, na czole kwiatek biały, na nozdrzach biała plama, na plecach pod siodłem biały kwiatek. Na tylnej nodze w pęcinie biały kwiatek. Grzywa nad czołem krótka, zaś na obu tylnych nogach stampilia wojskowa L. Za odnalezienie konia ofiaruje właściciel stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia do **Stanisława Walczaka**, Zaborów, p. Brzesko.

Jest **do sprzedania** po przystępnej cenie **maszyna, cała żelazna,** do wyrobu dachówek oraz **600** sztuk kutych podkładek żelaznych u **Andrzeja Szylara Nr 12 w Markowej.**

---

90 p. p. oficerów i żołnierzy I Batalionu upraszam o podanie mi nazwisk i miejsca zamieszkania poległych i ciężko rannych kolegów w bitwie pod Chodorowem 2 listopada. Ks. Boczar, Rzepiennik Strzyżewski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10. pod zarządem [illegible]
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.